Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie A B Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 255. — ROK XXXVII.

PIĄTEK

26. WRZESNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-08. ODDZIAŁ LWOW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Walka „za" czy „przeciw" Piłsudskiemu!

Prasa sanacyjna zapowiada od paru dni, że obecne wybory rozegrają się pod hasłem: „za" lub „przeciw" p. marszałkowi Piłsudkiemu. Dlatego p. marsz. Piłsudski miałby stanąć na czele list B. B. i zaangażować się do agitacji wyborczej (choćby za pośrednictwem słynnych wywiadów).

Nie sądzimy, żeby to była platforma wyborcza właściwa i korzystna dla sanacji. Dla państwowo-twórczej zaś opozycji byłaby nie do przyjęcia.

Obóz sanacyjny liczy na 300 mandatów, jak to niedyskretnie zdradził „Express Poranny". Mieliśmy już sposobność stwierdzić, że ten śmieszny optymizm nie ma najmniejszego uzasadnienia w nastrojach społeczeństwa. Jeśli zaś wybory będą przeprowadzone jako-tako uczciwie (na pełną uczciwość nikt chyba nie liczy), to nie jest wykluczonem, że sanacja zdobędzie kilkadziesiąt mandatów (i to głównie w kresowych województwach). Cóż to będzie znaczyło? Będzie to znaczyło, że społeczeństwo, którego zdanie o sobie p. marsz. Piłsudski chciał poznać, wypowiedziało się kategorycznie przeciw niemu! Znaczyłoby to, że p. marsz. Piłsudski wychodzi z wyborów ostatecznie ze zniszczonym autorytetem, i że mu nie pozostaje nic innego, jak zamknąć się z powrotem w Sulejówku.

Tyle ryzykuje sanacja, stając na wymienionej „platformie wyborczej". Ryzykuje wszytko, bo — autorytet p. Piłsudskiego, stanowiący dla niej jedyną wartość.

Proponowana „platforma wyborcza" jest dalej nie do przyjęcia dla państwowotwórczej opozycji.

Nie mamy żadnego przekonania do działalności i planów p. marsz. Piłsudskiego. I chcemy jego odejścia ze stanowiska kierowniczego w państwie. Widzimy w nim dalej źródło i przyczynę sprawczą panującego w Polsce, a niezmiernie, naszem zdaniem, szkodliwego, systemu politycznego. Zdawałoby się więc, żeśmy powinni rzucić w masy wyborców to imię symbolizujące w Polsce zwalczany przez nas stan rzeczy i z tem imieniem wyłącznie walczyć.

Walka ta jednak, naszem zdaniem, nie przyniosłaby tej korzyści i nie osiągnęłaby tego celu, który mają wybory obecne. Osoba i nazwisko Piłsudskiego stałyby się naturalnym i jedynym przedmiotem walki; wszystko inne zeszłoby na dalszy plan, albo i wogóle musiałoby zniknąć. Społeczeństwo podzieliłoby się na przyjaciół i nieprzyjaciół Piłsudskiego, nie zdając sobie należycie sprawy z przyczyn takiego podziału. A nazajutrz po wyborach spostrzegłoby, że stoi w tem samem miejscu, w którem stanęło w dzień zarządzenia wyborów.

W kłopocie byłaby wówczas zwycięska (o ile to jest możliwe) sanacja. Cóżby jej wybory wyjaśniły? Nic! Byłyby one najwyżej „votum ufności" dla „Sfinksa belwederskiego", jak trafnie określono pana Piłsudskiego z powodu jego pogardy dla programów. I trzebaby wóczas brać się chyba do nowych wyborów, ażeby ze społeczeństwa wyciągnąć wreszcie opinię co do tego, jak ma być państwo urządzone i jaką ma prowadzić politykę.

Ale i zwycięstwo opozycji w takich warunkach i na takiej platformie niewieleby państwu pomogło. Zostałaby wykonana czynność negatywna. Natomiast bez odpowiedzi pozostałoby tysiąc pytań, tyczących się pozytywnej polityki w sprawie ustroju, polityki społecznej, gospodarczej, wyznaniowej i t. p. Stronnictwa opozycyjne znalazłyby się w sytuacji nad wyraz trudnej, bo odżyłyby i pogłębiłyby się wszystkie programowe i światopoglądowe różnice, które przycichły w dobie walki z sanacją.

Krótko mówiąc, wybory przeprowadzone na platformie wyborczej: „za" lub „przeciw" Piłsudskiemu, w żadnym wypadku nie stanowiłyby rozwiązania obecnych trudności. Na wypadek zwycięstwa sanacji byłyby podpisem „in bianco", niebezpiecznym na przyszłość; na wypadek zaś zwycięstwa opozycji, byłyby początkiem waśni i fermentów wśród zwycięzców.

Platforma wyborcza winna być rzeczowa. Znaczy to, że wybory winny być rozgrywane w imię konkretnych programów rządzenia państwem. Jest to prawda podstawowa demokracji. Jest aż żenującem, że ją trzeba przypominać.

Rządzący Polską obóz nie postawił dotąd żadnego programu, nie dał żadnej platformy, z której chce walczyć podczas wyborów. Być może dlatego, że — jak pisze prasa — część sanacji najchętniejby prowadziła wybory pod hasłem: „za Piłsudskim". Bez żadnego programu i bez wyraźnych haseł rzeczowych! Wszystko jedno, co zrobi. Dla państwowo-twórczych ugrupowań w każdym razie pozostanie możliwą jedynie rzeczowa, programowa platforma. Na tę drogę pierwsza weszła Ch. D., wydając odezwę, którąśmy przed dwoma dniami podali. Zawiera się w niej potępienie sanacji. Ma jednak i szereg pozytywnych punktów programowych, które Ch. D. chce w życiu państwowem zrealizować, a z których najważniejszemi pewnie będą punkty, dotyczące sprawy ustroju państwa i rewizji konstytucji. Dała w ten sposób Ch. D. przykład, który winien być naśladowany.

Jest to jednak jeszcze nie wszystko. Żeby sanację obalić, nie wystarczą same programy, choćby i najlepsze. Trzeba siły, oczywiście moralnej. Trzeba skupienia opozycji w możliwie najmniejszej liczbie bloków. Jest już Centrolew, choć tu i ówdzie rysujący się nieco. Nie rozumiemy jednak, dlaczego reszta opozycji polskiej ma iść rozbita i podzielona do wyborów. Jest jasnem, że to rozbicie (które, wierzymy, zostanie wkrótce usunięte) stanowi poważną szansę dla sanacji.

Tak się nam przedstawia sprawa platformy wyborczej. Nie od nas jednak ona zależy. Zależy od sanacji, która w swem ręku dzierży obecnie władzę, czynnik ważny podczas wyborów... **Chcemy Polsce oszczędzić walki z osobą p. Piłsudskiego, która musiałaby — siłą faktów — rozpalić do czerwoności temperamenty i wzniecić pożar umysłów wcale niebezpieczny. Ale na wypadek, gdyby sanacja narzuciła społeczeństwu walkę o osobę, zamiast walki o program, z pewnością nie cofniemy się z placu boju, walkę przyjmiemy i przeprowadzimy do końca.** **W. Z.**

Posłowie zostaną nadal w twierdzy.

Odmowne załatwienie skargi incydentalnej.

Warszawa. (PAT.) W sprawie skargi incydentalnej o zmianę środka zapobiegawczego, z jaką wystąpili do sądu okręgowego b. posłowie, osadzeni w Brześciu, dzienniki donoszą, że **sąd okręgowy odmówił tej prośbie.** Byli posłowie prosili o zastąpienie im aresztu prewencyjnego kaucją. Komentując odmowę sądu okręgowego, „Gazeta Polska" pisze: Była ona do przewidzenia, o ile się zważy chociażby tę okoliczność, że jak to zaznaczył prokurator Michalski w rozmowie z przedstawicielami prasy warszawskiej, jednym z motywów osadzenia b. posłów w twierdzy, a nie w zwykłem więzieniu jest konieczność uniemożliwienia im ucieczki(?!)

„Włos im z głowy nie spadnie".

„Ktoś długo się rozwodził na to tema,
Że golić głowy posłom — to bardzo nieładnie.
— „Czytaliśmy wszak, że im włos z głowy nie spadnie..."
— „I słusznie!... — Po zgoleniu przecież włosów niema".

(„ABC")

Zbyteczna interwencja Ligi Obrony Praw Człowieka.

Paryż 24 września. Francuska Liga Praw Człowieka **wysłała do marszałka Piłsudskiego telegram,** w którym wyraża **protest przeciw masowemu aresztowaniu opozycyjnych posłów polskich.** Liga następnie zaklina marszałka, aby w imię pamięci jego przeszłości demokratycznej, **zaniechał systemu osłabiania opozycji przez aresztowanie przywódców, lecz walkę wyborczą oparł wyłącznie na swym osobistym autorytecie.**

(Zupełnie niepotrzebnie do naszych wewnętrznych sporów mięszają się czynniki zagraniczne w rodzaju II. Międzynarodówki i Ligi Praw Człowieka. Gdyby się okazało, że te interwencje dokonują się na zamówienie czyjeś z Polski — to należałoby się przeciw temu jak najkategoryczniej zastrzec. Z wewnętrznym naszym chaosem sami sobie damy radę. Obejdzie się zwłaszcza bez pomocy masońskiej Ligi Praw Człowieka, która już parę razy udzielała Polsce wskazówek co do postępowania z komunistami i urządzania więzień politycznych. — Przyp. Red.)

Sanatorki w pogoni za mandatami.

Warszawa, 24 września. (Tel. wł.) Sanacja, **która, zdaje się, zaczyna powoli orjentować się, jak nieprzychylne dla niej są nastroje w kraju, postanowiła, jak słychać, ratować się przez kobiety. Na gwałt zwołuje się więc różne zebrania Rodziny Wojskowej, Rodziny Policyjnej i t. d. i obiecuje się ich członkiniom, że będą postawione na listach wyborczych i to na dobrych miejscach. Obietnice te rozbudziły dużo apetytów i wśród sanacyjnych działaczek zawrzało. Każda chce mieć mandat. Oprócz byłych posłanek Waśniewskiej i Jaworskiej, które walczą o utrzymanie swego posiadania toczą ze sobą boje pp. Moraczewska, Grzędzińska, Kirtiklisowa, najbardziej zaś podobno marzy o mandacie żona wiceministra pracy generałowa Hubicka.**

—o—

Pułkownik wojewodą lubelskim?

Warszawa, 24. 9. (Telef. wł.) **Wojewoda lubelski p. Remiszewski wezwany został dziś do Warszawy służbowo do ministra spraw wewnętrznych.** W związku z tem donoszą z kół sanacyjnych, że na najbliższem posiedzeniu rady ministrów p. Składkowski postawi **wniosek nominacyjny pułkownika Bolesława Świdzińskiego, szefa sztabu DOK. Kraków, na stanowisko wojewody lubelskiego.** Zmiana niewątpliwie jest spowodowana **zbliżającemi się wyborami** i stanowi prawdopodobnie **początek dalszych zmian w administracji i obsadzania wyższych stanowisk legionistami.**

—o—

Sabotaże w Małopolsce Wschodniej trwają

Lwów. (PAT) Z prowincji nadchodzą wiadomości **o dalszych aktach sabotażowych na terenie województwa lwowskiego i tarnopolskiego.** Między in. w miejscowości Lubień Wielki **podpalono stertę siana.** Na szczęście wartownicy **spostrzegli ogień i natychmiast go ugasili.** Na terenie województwa **tarnopolskiego** zanotowano w ciągu dwu ostatnich dni **12 podpaleń.** Na folwarku Zawałów, pow. Podhajce, spaliło się **170 kóp owsa,** należących do b. ministra rolnictwa Raczyńskiego.

USIŁOWANY ZAMACH NA MAGAZYN KOLEJOWY.

Lwów. (PAT) Władze powiatowe powiadomiono wczoraj o **nowem usiłowaniu podpalenia jednego z magazynów kolejowych na tutejszym dworcu kolejowym.** W nocy nieznani sprawcy **oblali naftą drewniany magazyn, zawierający materjały budowlane.** Nie zdążono jednak podpalić. Dalsze dochodzenia w toku.

Układ Centrolewu ze Stron. Narodowem

Warszawa, 24. 9. (Telef. wł.) Dziś rano przyjechał ze Lwowa do Warszawy p. **Hausner, który we Lwowie brał udział w rokowaniach między Stronnictwem Narodowem a Centrolewem w sprawie utworzenia bloku wyborczego w Małopolsce Wschodniej.** P. Hausner przedstawił **przebieg rozmów na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.** W najbliższych dniach **rozpatrzy warunki bloku również Stronnictwo Narodowe, oraz inne stronnictwa Centrolewu.** W kołach Cntrolewu wyrażają przekonanie, że **ostateczne zatwierdzenie umowy przez najwyższe władze stronnictwa nie napotka na żadne trudności.**

Poszukiwania za bronią.

Warszawa, 24. 9. (Telef. wł.) Dziś w nocy policja przeprowadziła **szereg rewizyj w mieszkaniach członków PPS. w Pabianicach.** Skonfiskowano **kilka sztuk broni i poodbierano zezwolenia na broń.**

Tragiczny wypadek na stacji w Piastowie

Warszawa, 24. 9. (Telef. wł.) Dziś około godz. 8 rano **na stacji kolejowej w Piastowie zdarzył się straszny wypadek.** Przed nadchodzącym pociągiem usiłował przejść w pośpiechu przez tor **inspektor ministerstwa spraw wewnętrznych dr Zygmunt Gutek. Nie zdążył jednak przejść toru i wpadł pod przejeżdżający pociąg.** Koła pociągu **odcięły nieszczęśliwemu głowę i ręce.**

STARCIE Z PRZEMYTNIKAMI NA POGRANICZU LITEWSKIEM.

Wilno. (PAT) Onegdaj na odcinku granicznym Marcinkańce **patrol KOP-u napotkał w ciemności kilku przemytników, którzy usiłowali przenieść do Polski transport jedwabiu.** Przemytnicy **uzbrojeni w karabiny zaatakowali żołnierzy.** Po krótkiej utarczce został raniony w rękę jeden z żołnierzy. Po wymianie strzałów **przemytnicy zbiegli na terytorjum litewskie.** Ślady krwi, prowadzące w kierunku granicy, wskazują na to, **że wśród przemytników są również ranni.**

—o—

SKUTKI NIEROZSĄDNEGO ZAKŁADU.

Katowice (PAT.) Rolnik Binatsch lat 50 z Puszyny pow. Niemodlińskiego na Śląsku Opolskim **założył się, że wypije litr** spirytusu. Po wypiciu spirytusu Binatsch zmarł [illegible] **zatrucia.**

O czem piszą inni?

Partyjnictwo pod katolicką maską.

Z dziwnym uporem obrabia „Czas" od kilku dni jeden i ten sam temat. Mianowicie próbuje przekonać duchowieństwo, że przy nadchodzących wyborach powinno poprzeć listy BB. Tym razem zabiera głos niejaki p. Henryk Łubieński. Nie zajmowalibyśmy się tym jego artykułem, bo ani go zasługi autora na polu akcji katolickiej, ani rzeczowość argumentów nie zalecają, gdyby nie lekkomyślny wniosek, którym się artykuł kończy:

„Właściwie — pisze p. Łubieński — **jedyną grupą katolicką, dającą politycznie dodatnie i pozytywne wyniki w sensie wzmacniania wpływów i interesów Kościoła jest grupa współpracująca z marsz. Piłsudkim... Wyplywy jej dla wszystkich już widoczne ujawniły się szczególnie silnie na terenie ministertwa oświaty, a także w rokowaniach o wykonanie Konkordatu między rządem a Episkopatem**".

Następnie zaleca p. Łubieński stawianie kandydatur księży. Ale życzy sobie, ażeby ta „reprezentacja duchowieństwa"

„znalazła się w grupie politycznej wpływowej (!), pracującej pozytywnie (!), co jedynie pozwoli podjąć twórczą pracę nad rozwojem Kościoła i podniesieniem poziomu życia katolickiego w kraju",

t. j. życzy sobie p. Łubieński, ażeby księża kandydowali jedynie na listach B. B., jako jedynej dziś grupy „wpływowej i pracującej pozytywnie".

P. Łubieński zatem — jak widać — zabawił się w doradcę Episkopatu, co go dostatecznie charakteryzuje. Ponadto kruszy kopję w obronie katolicyzmu B. B., co warte paru słów komentarza!

Twierdzi p. Ł., że katolicka grupa w B. B. osiągnęła „dodatnie" wyniki dla religji na terenie min. oświaty i w zakresie wykonywania konkordatu. P. Łubieński musiał przespać cztery ostatnie lata. Bo, w przeciwnym razie powinienby coś słyszeć o — polityce oświatowo-wyznaniowej p. min. Czerwińskiego, która wywołała zbiorowy protest Episkopatu w lutym 1929 r., — o okólniku ministra Składkowskiego z grudnia 1926 r. na korzyść sekty Hodura, — o dziwnej obojętności rządu w stosunku do sekty marjawickiej, — o zalecanych przez ministerstwo odczytach p. Kaden-Bandrowskiego, — o forytowaniu „Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych" właśnie przez min. oświaty i t. p.

Co się zaś tyczy wpływów katolickich w B. B., to pokazały się one podczas sławnego głosowania w Sejmie i Senacie w sprawie okólnika Bartla, albo w związku z napastliwemi w stosunku do Kościoła wystąpieniami sen. Ewerta, którego katoliccy parlamentarzyści B. B. nie zdołali skłonić do liczenia się z katolickiemi uczuciami większości narodu.

Taka była „pozytywna" działalność katolików z B. B... Pozostaje jeszcze wykonanie konkordatu. W tej sprawie jednak polecamy p. Łubieńskiemu zwrócić się do którejś z Kuryj Biskupich; już go tam pouczą, jak to za rządów sanacji idzie wykonywanie konkordatu.

Dowiadujemy się, że „Czas" rozsyła numery z temi „katolickiemi" artykułami gratisowo wybitniejszym księżom. Liczy widać na ich krótką pamięć!

Blok Stron. Narodowego i Centrolewu.

„Lwowski Kurjer Poranny" pisze z dużą rezerwą o bloku, który na terenie Małopolski Wschodniej Stronnictwo Narodowe zawarło z Centrolewem.

„Czy sanacja — pyta — zechce ze swoją partją przyłączyć się do powstałego bloku polskiego? Czy blok ten byłby skłonny do współdziałania z nią po ostatnich wypadkach? Czy byłoby to możliwe psychologicznie i politycznie? — Przecież opinja publiczna widzi w dzisiejszych stosunkach kresowych, w szalejącym sabotażu skutki nieopatrznej polityki sanacyjnej! Wszak jest dotknięta do głębi sumień dokonanemi ostatnio aresztowaniami".

Do powyższych pytań i wątpliwości dorzucimy własną wątpliwość: — Czy nie zadaleko poszło Stronnictwo Narodowe, łącząc się z Centrolewem?

P. P. S. wywiedziona w pole przez p. Piłsudskiego.

„Robotnik" zapewnia, że nikt w PPS.

„nie bierze Piłsudskiemu za złe, że brał pensję od C. K. R. P. P. S. przez długie lata; nikt mu nie wypomina, że eksproprjował pieniądze w pociągach i monopolach rządu rosyjskiego; nikt mu nie bierze za niewłaściwe, że wraz z innymi zwracał się do towarzyszy niemieckich o pomoc pieniężną; nikt nie gorszy się, że dom w Sulejówku powstał z darów i składek pieniężnych ludzi, którzy obecnie nie dalihy na ten cel ani grosza, najczęściej, bo go nie mają...; nikt nie poczytuje za ujmę, że polscy robotnicy w Stanach Zjednoczonych posyłali Piłsudskiemu dolary.

Pieniądze te dawano Piłsudskiemu jako socjaliście, jako pracownikowi bojówki. Związku Walki czynnej. Strzelca. Legjonów, jako wodzowi zwycięskiemu".

Przegląda z tych wierszy śmiertelny żal PPS. do Piłsudskiego. Stąd to wypominanie, które notujemy jako dokument chwili.

„Pułkownicy" opanowali B. B.

„Naprzód" donosi z Warszawy, że walki w łonie B. B. kończą się zwycięstwem grupy pułkowników.

„Kość pacierzowa sanacji: grupa pułkownikowska patrzała z niechęcią na Zjednoczenie miast i wsi jako na — przeważnie — ludzi, których się sumuje pod ogólną nazwą „czwarta brygada". A przytem byli tam ludzie podejrzani o zachowanie pewnego respektu dla dawnej swej tradycji demokratycznej, co naturalnie musi razić sługusów dyktatorów. W sprytny sposób wzięto się do zjednoczeniowców: **przedewszystkiem odcięto im głowę, tj. unieruchomiono w czynnej polityce p. Kościałkowskiego, mianując go wojewodą białostockim, a teraz zabierają się do wygolenia reszty**, tj. do umieszczenia ich na liście na takiem miejscu, że nawet przy wielkim sukcesie wyborczym mandaty ich byłyby zawisłe od — orzeczenia Sądu Najwyższego, kasującego mandaty „Vordermanów".

Ruch przedwyborczy.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY w CENTROLEWIE.

Jak słychać, w Łodzi i w Bydgoszczy socjaliści niemieccy zgłosili się do Centrolewu. PPS. chce ich przyjąć do wspólnego bloku. Stwarza to dla kierownictwa Centrolewu nowe trudności, gdyż nietylko inaczej trzeba rozdzielić przewidywane mandaty, lecz także zatrzeć złe wrażenie, jaki taki sojusz budzić musi w patrjotycznych kołach Narodowej Partji Robotniczej i „Piasta".

KANDYDACI BE BE W ŁODZI.

Według „Kur. Łódzkiego" czołowymi kandydatami „sanacji" na okręg Łódź-miasto będą: p. Jan Piłsudski i dr. Fichna (N. P. R. Lewica). P. Jan Piłsudski prowadzi obecnie układy wyborcze w Łodzi.

W okręgu Łódź-powiat kandydować mają pp. Ficcek, Staszewski i inż. Leopold.

W okręgu Brzeziny—Piotrków kandydować mają b. pos. Dratwa lub b. pos. Tomczak.

CZY BĘDZIE BLOK NA POMORZU?

Pomysł utworzenia jednolitego frontu polskiego w Wielkopolsce można uważać za przepadły. Na Pomorzu natomiast sytuacja jeszcze nie jest wyjaśniona. Miejscowe władze „Piasta", Chrz. Dem. i „sanacji" oświadczyły się za wystawieniem wspólnej listy. Ponieważ PPS. nie odgrywa na Pomorzu wielkiej roli, przeto chodzi głównie o zgodę Stronnictwa Narodowego. Ostateczne decyzje zależą od stanowiska naczelnych władz stronnictw.

ZJAZD CH. D. W POZNANIU.

W ub. niedzielę odbył się w Poznaniu zjazd Rady Wojewódzkiej Chrz. Demokracji. Przewodniczył p. Tylczyński, a główny referat wygłosił b. pos. Bittner z Warszawy. Referent powiedział między innemi:

„Walka, jaka się dziś toczy na całym obszarze państwa naszego, opartą jest przeważnie na wzajemnej nienawiści, nie przynoszącej społeczeństwu korzyści, lecz szkody. Nam, chadekom, nienawiść jest obcą. Dążymy do uspokojenia umysłów i równowagi społecznej. Ch. D. powinna być poważnym czynnikiem w sejmie, gdyż jesteśmy stronnictwem środka".

Po ożywionej dyskusji uczestnicy zjazdu oświadczyli się za samodzielnem pójściem do wyborów.

ZJAZD CH. D. W GRUDZIĄDZU.

21 września odbył się w Grudziądzu zjazd wojewódzki Ch. D. . B. pos. Urbański z Warszawy wygłosił referat polityczny, w którym przedstawił zacietrzewienie „sanacji", które uniemożliwiło porozumienie Sejmu z rządem i wyjaśnił, dlaczego Ch. D. nie mogła wejść do bloku wyborczego „centrolewu".

— Jeżeliby — mówił referent — miała pozostać w bloku, nazwanym centrolewem, musiałaby mieć gwarancję, że conajmniej w okresie 5 lat, w którym Polska będzie musiała stoczyć ciężką walkę z trudnościami gospodarczemi i w których niebezpieczeństwo zewnętrzne zmuszać będzie do skupiania wszystkich sił narodu, nie będzie walk o zasady, które stanowią największą świętość naszą, wiarę, łączność ze Stolicą Apostolską, religijne wychowanie dzieci i małżeństwo katolickie, to znaczy o zasady, które przez lewicowe grupy centrolewu niejednokrotnie (ostatnio w projekcie reformy Konstytucji, złożonym przez lewicę) były namiętnie atakowane. I dlatego to zażądała Chrześcijańska Demokracja odpowiedniej gwarancji, której jednak grupy lewicowe dać nie chciały. Rzecz jasna, że w tych warunkach Ch. D. jako grupa szczerze katolicka mimo kuszących ustępstw mandatowych w centrolewie pozostać nie mogła i postanowiła pójść do wyborów samodzielnie, tembardziej, że Stronnictwo Narodowe kategorycznie myśl stworzenia wspólnego bloku odrzuciło.

W dyskusji wszyscy mówcy wypowiadali się za wystawieniem wspólnej listy na Pomorzu. Licząc się jednak z tem, że lista taka nie powstanie, postanowiono przygotować się do samodzielnej walki wyborczej.

ZJAZD CH. D. W BIAŁEJ.

W najbliższą niedzielę 28 b. m. odbędzie się w Białej w Domu Katolickim zjazd powiatowy Chrz. Dem. Początek o godz. 10-tej. Referaty wygłoszą: red. Sopicki i b. pos. Puchałka. Po referatach dyskusja i wybór komitetu wyborczego.

ZW. PRACOWNIKÓW MIEJSKICH ZACHOWA NEUTRALNOŚĆ.

W dniu 18 września 1930 r. na posiedzeniu Prezydjum Związku Zrzeszeń Pracowników Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej zapadła jednomyślna uchwała w sprawie ustosunkowania się do akcji wyborczej do ciał ustawodawczych następującej treści:

„Związek, jako taki, nie bierze żadnego udziału w akcji wyborczej, nie popiera żadnego Komitetu wyborczego i nie wiąże się z żadnem ugrupowaniem politycznem.

Członkom Związku pozostawia się wolną rękę do brania osobiście czynnego i biernego udziału w akcji wyborczej, bez prawa używania tytułów godności, piastowanych w organizacji".

Oby Zw. Zrzeszeń Pracowników Miejskich wytrwał na tem słusznem stanowisku!

Sąd apelacyjny zatwierdził uchylenie konfiskaty „Głosu Narodu".

Z sądu Apelacyjnego w Krakowie otrzymaliśmy następujące pismo (podkreślenia nasze):

Sąd Apelacyjny w Krakowie w sprawie konfiskaty nadzwyczajnego wydania czasopisma „Głos Narodu" z daty Kraków 10 września 1930 r. rozpoznając zażalenie Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie z dnia 12 września 1930 r. Sygn. IV. Pr. 41/30. którem uchylono zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie konfiskatę powyższego nadzwyczajnego wydania na posiedzeniu niejawnem dnia 17 września 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu Apelacyjnego

postanawia:

Zatwierdzić zaskarżone postanowienie.

Uzasadnienie:

Sąd I. Inst. słusznie nie dopatrzył się w inkryminowanej treści nadzwyczajnego wydania „Głosu Narodu" z 10 września 1930 r. znamion karalnego przestępstwa.

W szczególności nie zachodzą tu twierdzone w zażaleniu znamiona występku z §. 300 uk.

W zakwestjonowanych bowiem artykułach autor przedstawił zarządzenia władz zgodnie z komunikatami urzędowemi i głosami nieskonfiskowanej prasy, a w 2 tylko wypadkach zamierzenia władz tendencyjnie oświetlił. W szczególności dotyczy to ustępu, w którym mowa, że władze mają przystąpić do dalszych aresztowań b. posłów, oraz ustępu o pobiciu żony Dębskiego. W obu tych wypadkach nie zachodzi atoli istota czynu karalnego w szczególności występku z § 300 uk.

W pierwszym razie dlatego nie, ponieważ stawianie horoskopów co do tendencji akcji władz wychodzi już z logicznego założenia, że żadnych zarządzeń, czy też rozstrzygnięć władz jeszcze nie ma. Nie może być zatem mowy o poniżeniu nie istniejących zarządzeń. Notatka zaś o pobiciu żony Dębskiego nie jest zdolna poniżyć powagi władz, skoro sam autor zastrzegł się wyraźnie co do jej prawdziwości. Rozsiewanie pogłosek jak w 2 ostatnich wypadkach mogłoby być przestępczem ze stanowiska ustawy karnej tylko pod warunkiem zdatności pogłoski do zaniepokojenia publicznego bezpieczeństwa, której to cechy pogłoski powyższe nie posiadają.

Władze wykonujące represje ustawowe spełniają tylko nałożone na nie obowiązki, stąd nie można dopatrywać się w takim zarzucie zohydzenia władzy. **Dotknięci takimi represjami obywatele walcząc o swoje prawa i wolność też nie dopuszczają się czynu karygodnego, dlatego też i końcowe wezwanie w zakwestjonowanym artykule do takiej właśnie „legalnej" obrony, istoty czynu przestępczego nie zawiera.**

Przewodniczący: Dr. A. Strawiński wr.

Protokolant: S. Broż wr

Pensje, pensje, pensje..

Już parokrotnie zaznaczyliśmy, że nie uważamy marsz. Piłsudskiego za chciwego na pieniądze i nie odmawiamy mu prawa do tych dochodów, które zgodnie z Konstytucją mieć może. Prasa „sanacyjna" nie ma jednak prawa do utyskiwania nad tem, że posłowie chcą „pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy", dopóki nie ujawni wysokości pensyj najwyższych dostojników.

W tej sprawie zwróciliśmy się do jednego ze znawców prawa uposażeniowego.

— Czy generalny inspektor sił zbrojnych może pobierać tylko jedną pensję?

— Generalny inspektor to nie **stopień**, lecz funkcja.

Nie można zatem mojem zdaniem mówić o pensji generalnego inspektora armji. Jeśli jednak generalny inspektor jest równocześnie marszałkiem, to może pobierać pensję marszałka, bo to jest **stopień** (równy randze premjera). Za czynności zaś w charakterze generalnego inspektora można pobierać dodatki służbowo-funkcyjne. Dwóch pensyj nikt pobierać nie może.

— Ile wynoszą te dodatki służbowo-funkcyjne dla generalnego inspektora?

— 5000 punktów po 43 grosze.

— To znaczy 2.150 złotych miesięcznie?

— Tak jest.

— Czy można pobierać jeszcze inne dodatki służbowo-funkcyjne?

— Można.

— Ile wynoszą te dodatki np. dla ministra spraw wojskowych?

— 2.500 punktów czyli przeszło tysiąc złotych.

Szefowie władz i urzędów (nie wyłączając premjera) mogą posiadać dodatki reprezentacyjne niezależnie od funduszów dyspozycyjnych.

— A czy można — zapytaliśmy jeszcze — pobierać niektóre pensje, mające charakter specjalny, np. z tytułu posiadania orderu Virtuti Militari?

— Można. Wynosi to coś 300 zł. miesięcznie.

Jednem słowem, jak widzimy z tej rozmowy, można mieć dochody o wiele większe niż „fajdany" z ul. Wiejskiej.

Prasa „sanacyjna" winna wyjaśnić, jak to jest z temi dodatkami funkcyjnemi.

Jeszcze o bitwie nad Niemnem.

Niewykonany plan gen. Rozwadowskiego.

W zupełnieniu podanego w numerze onegdajszym zarysu bitwy nad Niemnem, warto przypomnieć jeszcze historję planu bitwy, o której szersze koła społeczeństwa nic nie wiedzą.

Po zwycięskiej bitwie nad Wisłą, której plan opracował gen. Rozwadowski i którą faktycznie kierował, Naczelny Wódz postanowił kierować operacjami na froncie północnym, a gen. Rozwadowskiemu polecił wyrzucić bolszewików z Lubelszczyzny i Wschodniej Małopolski. Po wyparciu bolszewików z Małopolski i stwierdzeniu, że armja czerwona zajęła pozycje obronne nad Niemnem i gotuje się do kontrofenzywy, gen. Rozwadowski opracował wielki plan. Proponował mianowicie związanie energicznemi atakami sił bolszewickich nad Niemnem. Tymczasem chciał stworzyć jak najsilniejszą grupę na południe od Kobrynia i uderzyć niespodziewanie na południowe skrzydło nieprzyjacielskie. Zostałoby ono całkowicie zwinięte, poczem maszerując przez Słonim, Lidę i Wilno miało się wszelkie szanse wrzucenia bolszewików i Litwinów w błota Windawy, na terytorjum dawniej Kurlandji. Wróg byłby zniszczony, a wtedy możnaby nie rokować, lecz **dyktować** pokój.

Naczelny Wódz przyznał, że plan Szefa Sztabu jest dobry, nie chciał jednak narazić się Litwinom, bojąc się ich nienawiści, jaką spowodowałoby przerzucenie wojny na ich ziemię. Postanowił więc uderzyć frontalnie i kombinując przełamanie z atakiem flankowym, chciał zepchnąć bolszewików w błota pińskie. Wobec tej decyzji gen. Rozwadowski podał się do dymisji, której jednak nie przyjęto. Ze względu na dobro ogólne Szef Sztabu pozostał na swem stanowisku.

Pod koniec września dywizje gen. Rydza-Śmigłego wykonując plan Naczelnego Wodza przeszły pod Druskienikami Niemen i dotarły aż do Lidy, ale natarcie 3-ej dywizji legionów i 15-tej piechoty na Mosty i Wołkowysk w samym początku trafiło na silny opór i dopiero po długich, krwawych walkach osiągnęło wyznaczony cel. Okazała się tutaj znowu wadliwość systemu kordonowego, którego zwolennikiem był Nacz. Wódz. Sytuacja ogólna była przez parę dni groźna. Zwycięstwo zdawało się przechylać na stronę bolszewików. Gen. Rozwadowski zebrał pospiesznie posiłki z południa i dopiero przy ich pomocy wyparto nieprzyjaciela poza linję Mińsk—Mołodeczno, ale zdo-

łał on zabrać ze sobą prawie wszystkie armaty i tabory.

Litwini zaś odeszli prawie bez strat w rejon Wilna. Gdyby Nacz. Wódz zgodził się na plan gen. Rozwadowskiego odpadłaby potrzeba urządzenia akcji gen. Żeligowskiego i zaoszczędziłoby się naszej dyplomacji wielu kłopotów.

10-lecie bitwy nad Niemnem może być święcone tylko jako hołd dla dzielności naszych żołnierzy.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P.T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

PAŹDZIERNIK

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Na ziemiach Rzeltej.

Seminarjum duchowne w Poznaniu jako dar jubileuszowy dla ks. Prymasa.

Komitet jubileuszowy 25-lecia kapłaństwa ks. Prymasa Kardynała Hlonda wydał do społeczeństwa odezwę, w której m. in. czytamy:

„Jego Eminencja nie życzy sobie wprawdzie żadnych osobistych darów, ale jako ten, któremu Najdostojniejszy Episkopat Polski powierzył opiekę nad rodakami na obczyźnie, pragnie gorąco, aby jak najwcześniej stanęło **w Poznaniu seminarjum duchowne, w którem by się kształcili kapłani dla wychodźtwa naszego**.

Odzywamy się przeto do wszystkich z gorącą prośbą, aby pospieszyli z pomocą w stworzeniu dzieła, dla dobra dusz braci naszych poświęconego, którzy za chlebem opuścili Ojczyznę i z obcego kraju, narażeni na utratę wiary i narodowości, wołają do nas z głębi serca: przyślijcie nam kapłanów polskich. Nie o ludzkie dzieło, ale o chwałę Bożą chodzi.

Dlatego też niechaj każdy w miarę możności złoży swój „dar jubileuszowy“, który prosimy przekazywać pod adresem: Związek Kapłanów „Unitas“ — Poznań P. K. O. 200.711“.

Ks. Biskup Adamski składa dotychczasowe urzędy.

Ks. Biskup-Nominat Adamski w związku ze swą nominacją na pasterza diecezji Śląskiej złożył piastowane dotychczas urzędy: członka patronatu Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, członka rady nadzorczej Banku Związku Spółek Zarobkowych i prezesa Unji Związków Spółdzielni w Polsce. Jak wiadomo, Ks. Biskup Adamski, obejmując powyższe urzędy po wiekopomnej pamięci ks. Wawrzyniaku, położył niespożyte zasługi dla rozwoju spółdzielczości nietylko w Wielkopolsce, ale i w całym kraju w okresie naszej niepodległości. (KAP).

10-lecie zdobycie Wilna.

W dniach 8 i 9 października r. b. Wilno obchodzić będzie uroczyście dziesiątą rocznicę zajęcia Wilna przez wojska gen. L. Żeligowskiego. W ramach tych uroczystości odbędzie się zjazd b. wojskowych z ochotniczego baonu harcerskiego 6 p. p. wojsk Litwy Środkowej.

Komitet organizacyjny gorąco apeluje do wszystkich b. uczestników baonu, aby w imię wspólnych trudów i bohaterskich walk, stawili się jaknajliczniej na zjazd, dokumentując jeszcze raz swą gorącą miłość do Wilna. Zgłoszenia możliwie szybko należy kierować pod adresem: Wilno, Jagiellońska 3 m. 14. Wacław Cywiński. Kwatery i zniżki kolejowe zapewnione.

Fałszywe wiadomości sanacji.

W „Robotniku“ czytamy: „Prowincjonalna prasa sanacyjna podała w niedzielę wiadomość, jakoby w sobotę opieczętowano drukarnię i urządzenia redakcji i administracji „Robotnika“.

Wiadomość ta jest fałszywa. Ani drukarni, ani urządzeń redakcji i administracji „Robotnika“ **nie opieczętowano.**

GAZOWA ŚMIERĆ W STUDNI.

Zatrudniony przy naprawie głębokiej na 21 metrów studni **w Czechowicach** 25-letni pomocnik ślusarski Rudolf Staszek, **uległ zatruciu gazami.** Nieszczęśliwemu udzielono pomocy przy użyciu masek gazowych, jednak wydobyto już trupa.

Trudności pracy misyjnej w Japonji.

95 tysięcy katolików. — Kilka słów o historji misji w Japonji. — Dlaczego prasa misyjna napotyka trudności?

Japonja jest krajem, który rozwija się pod wielu względami, a między innemi pomnaża się nadzwyczajnie liczba ludności. W roku 1880 liczyła Japonja 25 miljonów, w roku 1894 liczyła już 50 miljonów, a **w roku 1929 nawet 70 miljonów mieszkańców.**

Na te 70 miljonów przypada tylko 95 tysięcy katolików,

czyli 1 katolik na 700 pogan, którzy należą do buddystów, szintoistów, animistów i t. d. Dla tych 95 tys. katolików jest 250 kapłanów, w tem 50 japońskich kapłanów katolickich, bądź świeckich, bądź zakonnych. Zatem przeciętnie przypada w Japonji na każdego kapłana opieka duchowna nad 340 katolikami i staranie się o nawrócenie 279.620 pogan.

Do Japonji, a mianowicie na Południową część Sachaliny, należącą do Japonji, wybiera się w obecnym czasie 5 polskich Franciszkanów-Bernardynów ze Lwowa **pod kierownictwem O. Gerarda Piotrowskiego,** który do niedawna pracował przez szereg lat w Charbinie (Mandżurja w Chinach).

Praca nad nawróceniem Japonji rozpoczęła się przed nieco więcej niż 400 laty, a zapoczątkowaną została przez wielkiego apostoła Wschodu, św. Franciszka Ksawerego, który tylko dwa lata pracował w Japonji, ale z nadzwyczajnie dodatnim skutkiem. Przewidział św. Franciszek, że od nawrócenia się Japonji zależne będzie nawrócenie całego Wschodu. I rzeczywiście **przez lat 20 uczyniła wiara katolicka takie postępy w Japonji, że można było mieć najdalej idące nadzieje,** ale niebawem po kilku dziesiątkach lat nastąpiło krwawe prześladowanie, które tylko nieliczne pozostawiło jednostki, ukrywające się przed okiem rządów pogańskich. Gdy w połowie zeszłego stulecia Japonja otworzyła swe przystanie okrętom europejskim, w ten czas również znaleźli wstęp misjonarze; a ci spotkali ku wielkiej obustronnej radości, ukrywających się tam przez blisko 400 lat chrześcijan, potomków japońskich rodzin męczeńskich, którzy, żyjąc bez kapłanów, przez ten czas między sobą się chrzcili, zachowując przy tem rozmaite zwyczaje i nabożeństwa katolickie.

Obecna akcja misyjna w porównaniu do czasów św. Franciszka Ksawerego, czyni powolne postępy, **osiągając w ciągu 80 lat mniej nawróceń, aniżeli ich zapisano w ciągu 20 lat za czasów tego wielkiego apostoła.**

Powody tej trudnej pracy misyjnej są rozmaite, a wyliczę tutaj kilka najważniejszych. 1) Najprzód daje się odczuć wielki brak pomocy materjalnej, a zarazem brak pracowników misyjnych, — 2) silny a ujemny wpływ wywierają płynące z Europy a sprzeciwiające się prawdom wiary umiejętności, jakie Japończycy, studjujący na uniwersytetach europejskich, zabierają ze sobą do kraju, — 3) bolszewizm, — 4) sekty protestanckie, które dysponują wielkiemi środkami pieniężnemi, a przez to mogą wszędzie zakładać szkoły, budować kościoły, wystawiać szpitale.

Z tego widzimy, że dla podtrzymania i popchnięcia ważnej sprawy misyjnej w Japonji, **należy budować wiele szkół katolickich i wyższych uczelni;** Japończyk jest żądny głębokiej wiedzy. W Tokio istnieje uniwersytet katolicki, lecz potrzebuje on wielkiego nakładu, aby mógł się utrzymać, a tem więcej, żeby się mógł rozwijać.

37 ha ziemi w Bolszewji za 1 i pół ha ziemi w Polsce.

Ostatnio na terenie **pow. wilejskiego** w jednej z pogranicznych gmin zaszedł ciekawy wypadek. Jeden z obywateli sowieckich, Polak z pochodzenia, mający po stronie sowieckiej gospodarstwo, składające się z 37 ha ziemi i inwentarza żywego zmuszony był ze względu na represje kolektywizacyjne i obawę zesłania do północnych okręgów Rosji opuścić swą gospodarkę i uciec do Polski. Przy opowiadaniu o trudnościach, które musiał przeżywać na swej ziemi i represjach czynionych przez władze sowieckie w stosunku do jako tako zagospodarowanych włościan, miejscowi słuchacze poczęli z niego drwić, nie wierząc jego opowiadaniom. Wówczas uciekinier udał się do władz gminy z prośbą, ażeby mu pozwolono wywiesić w gminie oficjalną deklarację, w której on się **zgadza na oddanie swych 37 ha ziemi za półtora hektara ziemi w Polsce** i że każdy, któryby chciał na jego ziemi w sowietach osiąść otrzyma od niego oficjalne zrzeczenie się co do praw własności na tę ziemię. Władze gminy na to zgodziły się, lecz do chwili obecnej ochotników do zamieszkania w sowietach niema.

P. CURIE-SKŁODOWSKA PRZYBĘDZIE DO POLSKI.

W związku z wykończeniem budowy **instytutu radowego** w Warszawie zwrócił się komitet budowy do sławnej uczonej polskiej laureatki Nobla, p. **Curie-Skłodowskiej,** o zaszczycenie swą obecnością otwarcia instytutu. Przyjazd p. Skłodowskiej do Warszawy nastąpić ma w początkach roku przyszłego.

PROTEST RADY M. JASŁA.

Rada miasta **Jasła** powzięła na wniosek radnego prof. Gajewskiego jednomyślną rezolucję, wyrażającą protest przeciw zamachom rządu niemieckiego na całość ziem Polski, przyznanych jej traktatem wersalskim.

ZA DZIAŁALNOŚĆ ANTYPAŃSTWOWĄ.

Z **Wilejki** donoszą, iż władze śledcze aresztowały **4-ch członków towarzystwa szkoły białoruskiej.** Wśród aresztowanych znajduje się **uczeń gimnazjum białoruskiego Apuchin.** Wszyscy aresztowani osadzeni zostali w więzieniu **pod zarzutem działalności antypaństwowej.**

TAJNE GORZELNICTWO KWITNIE.

Na terenie województwa wileńskiego kwitnie w najlepsze tajne gorzelnictwo. Specjalne komisje lotne wykryły w ciągu ostatnich dwóch tygodni 13 tajnych gorzelni i skonfiskowały kilkaset litrów samogonki i rozczynu

Z Włocławka.

Gród biskupi semper fidelis. — Poświęcenie internatu Gimnazjum im. Długosza.

I znowu Włocławek dobitnie zaświadczył, że nie pozwoli sobie zatruwać duszy demoralizującemi sztuczydłami. Kiedyś odmówiono sali na odczyt p. J. Kaden-Bandrowskiemu. Obecnie znowu to samo spotkało p. Adwentowicza, który zawsze, ile razy do nas przyjeżdżał wielkiem się cieszył powodzeniem. Tym razem wybrał się z pornograficznem, propagującem zbrodnię sztuczydłem Wolfa p. t. „Cjankali“. W innych miastach na przedstawieniach tej „sztuki“ były awantury. Włocławek załatwia takie sprawy spokojnie, na zimno, ale mocno i stanowczo. Gdy się ukazały zawiadomienia o tem przedstawieniu i gdy zaczęto na nie bilety sprzedawać, wystąpiły organizacje społeczne i przez swych delegatów z ks. dyr. Wojsą na czele zwróciły się do właściciela kina „Nowości“ żyda Ossowskiego z przedstawieniem żądań katolickiego społeczeństwa. P. Ossowski po wysłuchaniu żądań oświadczył, że nigdy przeciw społeczeństwu nie pójdzie i wobec tego sali nie udzieli. Z satysfakcją podajemy ten fakt do wiadomości publicznej. P. Adwentowicz zagroził procesem. „Cjankali“ nie została wystawiona. Pisałem zresztą o tem dwa dni naprzód, bo znając Włocławek, można przewidzieć, jak się ustosunkuje do demoralizującego sztuczydła.

W sobotę 4 października odbędzie się poświęcenie internatu przy gimnazjum im. Długosza. Będzie to święto całych Kujaw i ziem do nich przyległych. O Gimnazjum i internacie pierwszorzędnej placówce wychowania katolickiego i narodowego napiszemy w najbliższym czasie.

Jol.

Z całego świata.

Prałat Dr Ernszt następcą węgierskiego ministra Dra Vasza.

Jak donoszą z Budapesztu, chrześć.-społeczna partja, do której należał zmarły minister opieki społecznej dr. Vasz, postnowiła na ostatniem posiedzeniu nakłonić prałata dr. Al. Ernszta do przyjęcia po zmarłym teki ministerjalnej, proponowanej mu przez prezydenta ministrów.

Wyprzedaż Rosji.

Z Sowietów nadszedł do Paryża transport kilkudziesięciu arcydzieł malarstwa, pochodzących ze słynnego petersburskiego b. cesarskiego muzeum „Ermitage“. Do transportu tego należą słynne na cały świat obrazy pendzla Rubensa, Rembrandta, Watteau i innych malarzy holenderskich i francuskich. Obrazy te sprzedane zostaną na licytacji przez sowiecką misję handlową w Paryżu. Zdaniem rosyjskich dzienników emigracyjnych we Francji, sprzedaż tych obrazów równa się zlikwidowaniu „Ermitage'u“.

W poczekalni życia.

Wielu z nas nie żyje pełnem życiem, ale tkwi przez lata, a częściej przez całe życie w jakiejś poczekalni, w jakiemś przedsionku życia... W tem czekaniu jesteśmy niesłychanie cierpliwi. Wierzymy, że przecież karta naszego losu zmieni się... Tymczasem mijają lata i jakoś nic się nie chce odmienić... Czekamy nadaremnie...

Trzeba mieć siłę przerwać to oczekiwanie i powiedzieć sobie — basta! Nasza przyszłość to tylko dalszy ciąg naszego „dzisiaj“. „Dzisiaj“ — to jest jedyna nasza rzeczywistość, z niej to tworzy się nasz los. Na loterji życia bardzo rzadko wychodzi dla nas główny los...

Nie oczekując więc na szczęśliwe zdarzenia, które inaczej pokierują naszym losem, trzeba z niesłabnącym wysiłkiem pracować i już dzisiaj budować sobie przyszłość. Praktycznie tę radę da się wykonać w ten sposób, że musimy zawrzeć ubezpieczenie życiowe w P. K. O., aby, odkładając co miesiąc pewną sumę pieniędzy, po latach kilkunastu dojść do kapitału zabezpieczającego naszą starość.

Nie zwlekajmy z tą sprawą, zawrzyjmy ubezpieczenie zaraz, abyśmy kiedyś nie musieli żałować.

Nie wiadomo przecież, co nas czeka, a tylko dzień dzisiejszy do nas należy. Spieszmy się, aby nie było zapóźno.

Lubicz.

POLSKO-LITEWSKA WYMIANA WIĘŹNIÓW.

Jak się dowiadujemy, polski Czerwony Krzyż za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie przeprowadził pertraktacje **w sprawie wymiany więźniów między Polską a Litwą.** Wymiana ta nastąpić ma 10 października na pograniczu polsko-litewskiem. Wymienionych będzie przeszło 30 więźniów, między innymi szereg osób porwanych w swoim czasie bezprawnie na pograniczu przez straże litewskie.

40 PODRÓŻNYCH W JEDNYM SAMOLOCIE.

W warsztatach marynarki angielskiej w Southampton budowany jest obecnie największy samolot angielski. Zaopatrzony w sześć silników Rolls-Royce o sile łącznej 3.700 koni parowych, olbrzym ten może zabrać 40 podróżnych. Płaty jego mają rozpiętość 42 metrów. Waga samolotu wraz z ładunkiem wynosi 33 tony.

NAJWIĘKSZY DOK NA ŚWIECIE.

W porcie londyńskim ukończono ostatnio budowę nowego doku, który będzie największym w świecie. Składa się on z przebudowanych i połączonych razem trzech doków dawniejszych: Victoria, Albert i King George Dock. Powierzchnia nowego doku wynosi około 180 morgów. Magazyny i lodownie doku mogą pomieścić 3½ miljona połci zamrożonego mięsa.

SAMOCHÓD POD KOŁAMI POCIĄGU.

W pobliżu Chalon sur Saone, pędzący na linji Dijon—Paryż pociąg pospieszny najechał na samochód, który został formalnie zmiażdżony. Z pod jego szczątków wydobyto zwłoki czterech straszliwie zmasakrowanych pasażerów oraz 2 ciężko rannych, których stan jest beznadziejny.

OBERWANA WINDA SPOWODOWAŁA KATASTROFĘ.

W kopalni Coincy we Francji wydarzyła się ostatnio straszna katastrofa. Winda, którą robotnicy zjeżdżali do szybów, zerwała się z liny i runęła w 30-metrową przepaść. Ze znajdujących się wewnątrz 19 górników, 11 odniosło śmiertelne obrażenia, 8 zaś jest lżej rannych.

„Kultura“ hitlerowców.

(KAP.). Organ hitlerowców „Ostdeutscher Beobachter“ wystąpił z następującym wnioskiem, świadczącym o kulturze nacjonalistów niemieckich:

„Wszystkie dzieci, które urodziły się na skutek gwałtu, dokonanego na Niemkach, winny być zabite. Dzieci, których wygląd i cechy wskazują na ojca pochodzenia murzyńskiego, wschodniego, mało-azjatyckiego, albo annamickiego, powinny być również zgładzone, celem zapobieżenia, by krew złej rasy i złe właściwości duchowe nie przeniknęły ponownie do organizmu narodowego. Matki bastardów winny być pozbawione płodności. Tylko dzieci ojców północnego pochodzenia, zwłaszcza dzieci żołnierzy z angielskich oddziałów okupacyjnych winny być zachowane przy życiu“.

Tak wyglądają pomysły społeczne polityków, których naród niemiecki obdarzył zaufaniem przy ostatnich wyborach.

Literatura i kino.

Nowe dzieło gen. Sikorskiego.

W najbliższym czasie opuści prasę nowa książka b. premjera i b. ministra spraw wojskowych, **gen. Wł. Sikorskiego,** będąca rezultatem przeprowadzonych w ciągu dwu lat ostatnich specjalnych studjów archiwalnych. Książka ta, poświęcona omówieniu aktualnych zagadnień ze stosunków francusko-polskich i francusko-niemieckich, **w wielu punktach ma stanowić niejako odpowiedź na atak Treviranusa.** Nadto zawiera również analizę zbrojeń niemiecko-rosyjskich i omawia tak aktualną dziś sprawę kooperacji wojskowej pomiędzy Berlinem a Moskwą.

Nowe dzieło gen. Sikorskiego (śladem poprzedniego „Nad Wisłą i Wkrą") ukaże się również w Paryżu w przekładzie francuskim.

WŁOCHY KU CZCI MISTRALA.

Pamięć wielkiego poety prowansalskiego, **Mistrala,** uczczą również Włochy szeregiem uroczystości w Rzymie, gdzie m. in. odsłonią **tablicę pamiątkową** ku czci poety na domu, w którym mieszkał podczas pobytu w stolicy Włoch.

PIŚMIENNICTWO W BUŁGARJI.

W roku 1929 wychodziły w Bułgarji 564 czasopisma. 91 z tej liczby poświęcone było tematom gospodarczym, **44 — literackim,** 229 — politycznym, 14 — religijnym, 11 — sportowym, 83 — fachowym, a 66 — ogólnym.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA PRASY W ZAGRZEBIU.

W dniu 4-tym października b. r. **odbędzie się w Zagrzebiu otwarcie wielkiej międzynarodowej wystawy prasy.** Wystawa obejmować będzie eksponaty gazet, widokówek, wszelkiego rodzaju produktów graficznych, maszyn drukarskich, linotypów i t. d. W wystawie weźmie udział szereg państw europejskich. Jak się dowiadujemy, komitet organizacyjny wystawy zwrócił się do polskich związków dziennikarzy i wydawców z zaproszeniem do wzięcia udziału w wystawie.

FILMOWA SYMFONJA DZWONÓW.

Grupa francuskich wytwórców filmowych przygotowała oryginalny obraz dźwiękowy pt. **„Dzwony i dzwonnice Francji",** w którym usłyszymy symfonję dzwonów naszej sojuszniczki, począwszy od Alzacji, a skończywszy na Riwierze i Prowancji. Film ten ukaże się wkrótce na ekranach Paryża.

POLSKI FILM ROLNICZY.

Nasze ministerstwo rolnictwa przygotowuje obecnie film propagandy p. t. **„Na drodze do dobrobytu",** który ma plastycznie pokazywać dodatnie skutki meljoracji.

FILM Z POWIEŚCI KIEDRZYŃSKIEGO.

Powieść Kiedrzyńskiego p. t. „Serce na ulicy", którą niedawno drukowano na łamach jednego z pism stołecznych, została przerobiona na ekran. Zdjęcia już rozpoczęto. Rolę główną ma kreować Junosza Stępowski.

PANOPTICUM „GWIAZD" EKRANU.

W Hollywood otworzono niedawno t. zw. szumnie „Dom sławy", w którym znajdują się figury wszystkich wybitnych aktorek i aktorów filmowych. Jest to pewnego rodzaju muzeum kinowe, z większą ilością wolnego miejsca dla „gwiazd", które kiedyś wzejdą.

Zagadnienie szkoły w Rosji sowieckiej

Centralny komitet partji komunistycznej wydał obecnie rozporządzenie, by w roku szkolnym 1930/31 został zaprowadzony we wszystkich miejscowościach Związku sowieckiego przymus szkolny, dla dzieci w latach od ośmiu do dziesięciu. W roku 1932 ma objąć ten przymus także dzieci od jedenastu do czternastu lat. W tym celu wydano przepis, aby użyto na budynki szkolne wszystkich pozamykanych kościołów, jak również mieszkań byłych właścicieli ziemskich, duchownych i „kułaków". Dalej

postanowiono przyznać nauczycielom racje żywnościowe równe robotniczym.

Wreszcie rozkazano centralnemu komitetowi komsomołców by wysyłał rocznie do pracy w szkole 20.000 swych członków.

Przez te hałaśliwe, energiczne i prawdziwie bolszewickie środki ma zostać rozwiązane wreszcie tak bardzo skomplikowane zagadnienie szkolnictwa powszechnego w sowieckiej Rosji. W czasie swego dwunastoletniego panowania już

niejeden raz zabierali się bolszewicy do tego trudnego problemu.

Tyle mówiono o niezliczonych „wyprawach krzyżowych" przeciw hydrze analfabetyzmu. Tylo stworzono komisji i komitetów tego niedomagania, tyle opowiadano w kraju i zagranicą o niezwykłych wynikach rządu sowieckiego w tej dziedzinie, że z prawdziwem zdumieniem czyta się sprawozdania „Izwiestji", że

liczba analfabetów w Rosji wynosi zawsze jeszcze 38% ogółu ludności.

Były wielbiciel i zwolennik bolszewickiego rządu Panait Istrati stwierdza w swojej nowej książce pod tytułem **„Obnażona Rosja",** że według wiadomości ze źródeł oficjalnych, liczba analfabetów sięga nawet 50%. Widać stąd, że sukcesy bolszewików na tem polu nie są tak bardzo świetne. Zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że śmiertelność sprzyja zmniejszeniu się analfabetyzmu, gdyż wielka liczba starszych roczników, wśród których nieuctwo szczególnie było rozpowszechnione, schodzi z tego świata. Z tych samych źródeł dowiadujemy się, że na 10 miljonów dzieci w latach szkolnych, to jest od 8 do 10 lat,

tylko 7 miljonów uczęszcza do szkół.

Jeśli do liczby trzech miljonów dzieci nieobjętych szkołą doliczymy te od 11 do 14 lat, to liczba szkół będzie musiała wzróść w dwójnasób.

Tym razem chce rząd sowiecki zająć się tą sprawą poważnie. Komitet kulturalny oświadcza: **„Wprowadzenie powszechnego i przymusowego szkolnictwa musi być uważane za najważniejsze dzieło całego następnego okresu"**

Izwiestja z 4-go sierpnia piszą: „Tylko przy pomocy bolszewickiego tempa usunie się wszelkie trudności na drodze do wprowadzenia szkolnictwa powszechnego. Niestety — pisze dalej dziennik — dotąd takiego tempa niema". „Golos Moskwy" skarży się na ogromne zaniedbanie szkoły w samej Moskwie. Dalej wskazuje na ogromne trudności w przeprowadzeniu planu, gdyż liczba zamkniętych kościołów i mieszkań byłych właścicieli ziemskich i duchownych nawet w części nie starczy na pokrycie zapotrzebowania szkół. Jak „Izwiestja" podają

brakuje 200 miljonów zeszytów szkolnych i 320 miljonów książek do nauki.

Najgorszą biedą w Sowietach jest sprawa personelu nauczycielskiego. Brakuje 50 tysięcy nauczycieli. W najbliższych latach mogłyby wszystkie seminarja nauczycielskie wydać około 30 tysięcy pedagogów, czyli że brakować będzie około 20 tysięcy. Jednak Izwiestja notują jeszcze gorszy objaw. Mianowicie

obecna liczba nauczycielstwa topnieje w zastraszający sposób.

Na Ukrainie odeszło w ciągu lata bieżącego roku trzy tysiące sił. Powodem tej masowej ucieczki jest marne wynagradzanie zrównane z poborami niewykwal. robotnika. Dlatego też nikt nie kwapi się do zawodu nauczycielskiego. Przytem wypłata pensji jest nieregularna: w Połtawie nie dostali nauczyciele pensji za trzy miesiące, w okręgu Leningradzkim wstrzymano pobory od dwu miesięcy.

Także rozdział środków żywnościowych jest nieregularny. Stosunek władz lokalnych do nauczycielstwa przejawia się w formie szyderczej i grubjańskiej. Pewien nauczyciel z Illińskiej szkoły pisze: **„w ciągu całej zimy otrzymałem ze współdzielni jednego śledzia, pół funta tabaki i trzy kawałki cukru, które przechowuję jako rzadkości muzealne".**

Przenoszenie nauczycieli z miejsca na miejsce bez jakiejkolwiek przyczyny jest na porządku dziennym. Niejaki Haritonow, kierownik szkoły w okręgu romanowskim zwolnił naraz pięćdziesięciu nauczycieli, gdyż przekonania ich nie były wystarczająco bolszewickie.

Zdaje się, że rząd sowiecki wobec tych faktów nie podoła swym wielkim planom. Także prasa jest nastawiona pesymistycznie, gdyż sądzi, że między planami a rzeczywistością leży głęboka przepaść.

Świat kobiecy.

Jesień 1930 w modzie.

Podczas gdy wśród zwykłych śmiertelników lipiec i sierpień uważane są za miesiące martwe, we francuskiej „kuźni mody" praca w tych miesiącach wre w najlepsze. Les grands faiseurs — **twórcy mody w Paryżu,** decydują w sprawie najbardziej zasadniczych kwestyj mody na sezon nadchodzący: linji i koloru.

W początkach sierpnia wielkie firmy wykończają gorączkowo modele na „pokazy" w ostatnich dniach sierpnia. Na pokazy te zjeżdżają się przedstawiciele firm z całego świata, by zaczerpnąć natchnienia do swoich kreacyj i kupić najciekawsze modele. Pokazy u Patou, Wortha, Chanel i innych, przeznaczone są tylko dla wtajemniczonych.

Pomieszczone modelki prezentują od rana do nocy najoryginalniejsze i najpiękniejsze modele, niemniej pomęczone delegatki z wielkich miast zagranicznych notują, rysują i starają się zatrzymać w pamięci każdy szczegół tych niezwykłych kreacyj, których szyk polega na czemś nieuchwytnem. We wrześniu delegatki wracają do siebie i znowu gorączkowo wprowadzają wszystkie nowości, widziane zagranicą, na grunt swojski.

Obecnie więc mamy już modę „na jutro", można więc mówić już o tem, co nowego przyniosła nam jesień.

Zmian rewelacyjnych, podobnych tym, jakie przyniósł nam rok ubiegły, obecnie niema. Są jednak zmiany dość poważne. Mianowicie **klosze utrzymują się jeszcze,** są jednak mniej sute niż poprzednio. Stan wysoki, dość często używane baskiny, t. j. szeroka falbana, kończąca się nad kolanami. Cyrkiel wyłącznie równy. Biada paniom, które w roku zeszłym porobiły sobie suknie krótsze z przodu: będą musiały dobrze nałamać sobie głowę, jak je przerobić!

Długość sukien wieczorowych dosięga posadzki, popołudniowe jednak krótsze niż w roku zeszłym, mniej więcej do pół łydki. Kolor ulubiony — bronzowy, zwłaszcza na suknie wizytowe, na wieczorowe w dalszym ciągu najbardziej „en vogue" jest **czarny z białym, ciemno-granatowy z odcieniem stalowym i gris perle.** Wszystkie odmiany **veleurs chiffon** i wogóle **jedwabi ciężkich** mają w tym sezonie przewagę nad materjałami powiewnemi, nawet georgetta przestała już królować wyłącznie.

Zarówno do sukienek przedpołudniowych, jak i do wizytowych nosi się **kapelusiki typu beretowego,** przeważnie aksamitne, dobrane w tonie, odsłaniające już nie tylko czoło, ale niemal pół głowy.

Sport.

Notatnik sportowca.

W najbliższą niedzielę 28 bm. odbędzie się w Sosnowcu reprezentacyjny mecz piłkarski **Kraków — Zagłębie.** Drużyna Krakowa złożona będzie z graczy A-klasy.

Dziesięciobój o mistrzostwo okręgu wileńskiego wygrał **Wieczorek** tegoroczny mistrz Polski, zdobywając dobry wynik 6716 pkt.

Mistrzem tennisowym Armji na rok 1930 został kpt. **Kral,** bijąc w finale por. Suchorzewskiego 6:2, 6:1, 6:1.

W Stanach Zjedn. A. Półn. rozegrano **mistrzostwa tennisowe świata dla zawodowców.** Zwyciężył niespodziewanie Amerykanin **Richards,** gromiąc sensacyjnie mistrza świata słynnego Czecha, **K. Koželucha** w czterech setach.

Doroczne zawody lekkoatletyczne o puhar **„Polonji"** w **Przemyślu** wygrała po raz trzeci z rzędu **„Pogoń",** zdobywając puhar na własność.

W dalszych rozgrywkach o **wejście do Ligi** uzyskano następujące wyniki: **T. K. S.** (Toruń) — **Skra** (Warszawa) 5:3. **Unja** (Lublin) — **Lechja** (Lwów) 4:3. **Legja** (Poznań) — **WKS.** (Łódź) 5:3.

Drużynowe mistrzostwo Polski w tennisie zdobył **Łódzki L. K. T.,** zwyciężając warszawską Legję w stosunku 5:2.

Znany **krakowski tennisista p. Konopka** w toruńskim turnieju tennisowym pokonał Gdańszczanina, **Grollmana** zdobywając **tytuł mistrza Torunia.**

Ruch wydawniczy.

„POLSKA WSCHODNIA". Zarząd Główny Towarzystwa Obrony Ziem Wschodnich, którego prezesem honorowym jest p. Karol Hubert Rostworowski, zdobył się, mimo niedawnego swego istnienia na bardzo ciekawy miesięcznik p. t. „Polska Wschodnia", propagujący wielką akcję osadniczą na ziemiach wschodnich i widzący w ilościowem wzmożeniu żywiołu polskiego na tych ziemiach jeden z najlepszych środków utrwalenia polskiego stanu posiadania na Wschodzie.

Kto zapozna się z treścią programu Towarzystwa Obrony Ziem Wschodnich, z treścią artykułu „Złuda" i z treścią „Szkicu historycznego", ten przyzna, że Towarzystwo Obrony Ziem Wschodnich jest głęboko przygotowane do kierownictwa akcją przez siebie propagowaną, wykazując ścisłą znajomość spraw, dotyczących ziem Polski Wschodniej — i błędy dotychczasowej dezorganizacji społeczeństwa polskiego.

Rzeczy ciekawe.

Kraj, w którym ma się gaz świetlny zadarmo.

Ciekawe zjawisko natury zostało odrazu zręcznie wykorzystane przez mieszkańców okolicy Slonu, na granicy Mołdawji. Przy przekopywaniu gruntu na głębokości kilkudziesięciu centymetrów stwierdzono, że z ziemi wydostaje się gaz, posiadający charakterystyczny zapach benzyny i zabarwiony błękitnawo. Spróbowano zapalić ten gaz, który, jak się okazało, płonął jasno, nie wybuchając. Mieszkańcy Slonu odrazu znieśli wszystkie swoje paleniska kuchenne i gotują obecnie na darmowym gazie, który wydobywa się z wywierconych otworów. Gasi się ten oryginalny palnik, zasypując otwór przygarścią ziemi. Tanio i dobrze!

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe dodanie dawnego adresu.

Zbiory pamiątek po Chopinie

w muzeum pamiątkowem p. Ganche'a.

Towarzystwo Chopin'a w Paryżu, którego komitet honorowy tworzą osoby znane na polu naukowem i artystycznem Francji: członkowie Akademji Francuskiej i Akademji Sztuk Pięknych, założył w r. 1911 wielbiciel naszego mistrza i wielki entuzjasta Polski p. **Edward Ganche,** który do dziś dnia jest jego prezesem. Wódz chopinistów francuskich posiada **bezcenny zbiór pamiątek po naszym nieśmiertelnym Twórcy mazurków i polonezów.**

Korzystając z łaskawego zaproszenia pana Ganche'a, przebywającego chwilowo w Lionie, zwiedziłem jego prywatne muzeum Chopin'a. P. Ganche autor dzieł: „Dans le souvenir de Frédéric Chopin" (praca zaopatrzona licznemi ilustracjami i dokumentami jego zbiorów prywatnych), następnie „Frédéric Chopin, sa vie et ses oeuvres", wreszcie **autor przedmowy w doskonałej książce p. Zdzisława Jachimeckiego, prof. Un. Jag.** „Frédéric Chopin et son oeuvre" (która niedawno opuściła prasę w języku francuskim), — posiada w swem muzeum: **manuskrypty Chopina, portrety, maski pośmiertne, fortepian Mistrza i liczne drobiazgi.**

W dziale manuskryptów zauważyłem rękopis barkaroli (pieśni żeglarskiej), pierwszy nokturn, dedykowany pani Stirling, znanej postaci w życiu Chopina, **list oryginalny do Wilhelma Kolberga,** zaczynający się słowami: „Kochany Wilusin" (pismo wyraźne, subtelne, jeden wiersz przekreślony, trudny do odczytania; zeszyt całość doskonale zachowana), oryginalną edycję dwóch nokturnów z r. 1845, **z własnoręczną dedykacją dla pani Stirling,** facsimil manuskryptu Chopina, dalej kompletną oryginalną edycję dzieł Chopina, skoryg owaną przez niego własnoręcznie oraz miniaturową reprodukcję jednego nokturnu i walca z portretem Twórcy na okładce. Jest to pierwszy portret Chopina, — dzieło Vigneron'a.

Z działu portretów i masek pośmiertnych należy wymienić portret Chopina, pendzla Winterhaltera, (Paryż 1847), arcydzieło Mésingera **„Chopin na łożu śmierci",** dalej popiersie Chopina wykonane przez Masseau z r. 1929. Do najlepszych nie należy portret wykonany przez Thiele'a w r. 1923, natomiast bardzo piękna jest fotografja przedstawiająca Chopina na łożu śmierci, którą odnalazł w Warszawie Ganche przed dwoma laty. **Nie wiadomo, gdzie znajduje się oryginał tego pięknego rysunku,** autorem którego jest Graefle. Bardzo oryginalny jest portret przedstawiający profil Dante'go, według maski Chopin'a z napisem „Cher Chopin".

Fortepian, którym posługiwał się Chopin **podczas pobytu w Szkocji w zamku rodziny Stirling,** nosi podpis właściciela i datę 15 list. 1848 r. O tym instrumencie pisał on do przyjaciela Franchomme II-go sierpnia 1848 r.: „mam Pleyel" (marka fortepianu) miss Stirling w moim salonie", oraz w innym liście do drogiego Grzymały: „po kolacji idę do salonu, gdzie gram, gdyż wszyscy są ciekawi posłuchać mię".

Z wielu drobniejszych pamiątek na uwagę zasługują: tabakierka ze srebra, bombonierka o jaskrawych kolorach, karafka ze szkła różowego i pieczątka Chopin'a. **Wszystkie wydawnictwa naukowe o Chopinie mieszczą się w bibljotece p. Ganche'a.**

Wymienione powyżej towarzystwo Chopina jako związek artystyczny i naukowy francusko-polski pracuje wybitnie nad zbliżeniem kulturalnem i wzajemnem poznaniem się obu narodów. Podczas dłuższej rozmowy z p. Ganchem przekonałem się, że kocha Polskę i znakomicie orjentuje się w sprawach naszej odrodzonej Ojczyzny. Między innemi powiedział, że „naród, który wydał takiego geniusza tonów, jakim jest Chopin, musiał być wielkim i stanie się jednem wielkiem ogniwem w ogólnym łańcuchu kultur zachodnio-europejskich". Potwierdzeniem tych słów są fakty, bo Ganche w każdej swej książce o Chopinie dowodzi, iż **cała twórczość muzyczna Chopina w Polsce się zrodziła i do Polski tchnie miłością i tęsknotą.**

Paryż, wrzesień 1930.

Dr. Stan. Rospond.

Co słuchać w Krakowie.

Kraków, dnia 25-go września 1930.
Czwartek 25: Bł. Władysław z Gielniowa.
Piątek 26: św. św. Cyprjana i Justyny.
Piątek 26: Wschód słońca o godz. 5.51, zachód o 17.51.

—:o:—

KONKURS NA POSADĘ DYREKTORA BIBLJOTEKI P. A. U. Polska Akademja Umiejętności rozpisuje Konkurs na posadę dyrektora Bibljoteki. Kandydaci mają się wykazać stopniem doktora, praktyką bibljoteczną i znajomością języków obcych. Dyrektor jest urzędnikiem państwowym w VII. st. sł. otrzymuje nadto dodatek ze strony Akademji. Podania należy wnosić do dnia 31 października b. r.

ŚLUB. W dniu 6 września b. r. odbył się w kościele parafialnym w Trzelini ślub panny Krystyny Rudolphi z panem dr. Edwardem Mohr, kandydatem adwokackim. Związek małżeński pobłogosławił miejscowy proboszcz Ksiądz Kanonik Tomasz Czaplicki.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 23 bm. spędzono kilkadziesiąt koni. Płacono za konie pojazdowe 300—600 zł., za pociągowe lekkie 250—500, za konie rzeźne 75—150 zł. Sprzedano na rzeź miejscową 11 sztuk. Ceny niezmienione.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM rzuciła się do Wisły na Zabłociu obok targowicy miejskiej Julja Kozłowska (l. 51), żona woźnego z Zatora. Desperatka została przez jednego z przechodniów wyratowana i oddana w ręce posterunkowego policji.

ZABŁĄKANY CHŁOPIEC. Onegdaj został zatrzymany w ul. Królowej Jadwigi w Krakowie niestwierdzonego nazwiska chłopiec, umysłowo niedorozwinięty, lat około 5, którego odesłano do Zakładu dla bezdomnych chłopców przy ul. Tynieckiej 18. Chłopiec ma twarz ściągłą, oczy szare, wargi grube, włosy blond krótko strzyżone, mówi zupełnie niewyraźnie ubrany jest w sweter wełniany i taką czapkę, spodenki szewiotowe granatowe, pończochy wełniane i czarne sznurowane buciki.

KRWAWA BÓJKA. Na ul. Meiselsa na Kazimierzu przyszło wczoraj do bójki na noże i młotki między Jakóbem Rottenbergiem a Janem Pinczerem. Obaj przeciwnicy wyszli z bójki z ciężkiemi ranami. Pobitych opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego.

WYPADŁ Z POCIĄGU OSOBOWEGO na stacji w Mydlnikach Stefan Godeń (l. 15) z Tenczynka i doznał ogólnych kontuzyi. Rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

—:o:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIĄZEK ZIEMIANEK ZIEMI KRAKOWSKIEJ zawiadamia, że Zjazd Organizacyjny rozpocznie się dnia 26 września 1930 o godz. 9-tej Mszą św. w kościele św. Jana, zaś obrady o godz. 10-tej w sali Tow. Wzaj. Ubezp., ul. Basztowa 8. Obrady będą trwały dwa dni.

Na Zjazd zaprasza się Panie Ziemianki oraz wszystkie Panie, które pracują w dziedzinach pokrewnych i interesują się sprawą organizacji gospodarstw wiejskich. Osoby biorące udział w Zjeździe otrzymają 50% zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

TELEFON W CHOCHOŁOWIE. Z dniem 25 bm. uruchamia się centralę telefoniczną w urzędzie pocztowym w Chochołowie dla ruchu telefonicznego i telegraficznego ze służbą dzienną od 8—12 i 15—18 z przerwą w południe.

WSPÓLNA ADORACJA PRZEN. SAKRAMENTU dla księży krakowskich odbedzie się dnia 26 września w piątek, w kaplicy Seminarjum duchownego od godz. 6—7 wieczorem.

POLSKIE TOW. NEOFILOLOGICZNE, Koło Krakowskie, odbędzie swe miesięczne zebranie w piątek 26 b. m. o godz. 7-mej wieczór, w sali 33 Uniw. Jag. Referat prof. Dra J. Jakóbca: „Nauka kulturoznawstwa w nauczaniu języka niemieckiego“, sprawy bieżące i ewentualja. — Sekretarjat Tow. (Lubomirskiego 13/2) przyjmuje wpisy na członków i abonament na czasopismo „Neofilolog“.

MIESZKANIA DLA AKADEMIKÓW. Sodalicja Marjańska akademików pośredniczy bezinteresownie w sprawie mieszkań dla akademików. — Zgłoszenia w Sekretarjacie Sodalicji przy ul. Kanoniczej 11, od godz. 10—13 i 15—17-tej.

WALNE ZEBRANIE PODCHOR. REZ. w celu dania instruktorów w P. W., odbędzie się dnia 5 października b. r. o godz. 10 rano w lokalu Z. O. R., Rajska 1.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Przeprowadzka“.
Piątek: „Przeprowadzka“.
Sobota: „Pierwsza pani Frazer“ (premjera — nowość).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“

Czwartek: „Serce Krakowa“ (godz. 7.15 i 9.30).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Wyspa bez kobiet“ (w gł. roli Virginia Valli): film dźwiękowy.
SZTUKA: „Ostatnia kompanja“ (w roli gł. Konrad Veidt): film dźwiękowy.
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Parada miłości“ (film dźwiękowy).
CORSO: „Casanova“ (w gł. roli Ivan Możżuchin).
WARSZAWA: „Alraune“.
PROMIEŃ: „Markiz D'Eon“.
UCIECHA: „Zielona Brygada“ (w gł. roli Iwan Kowal-Samborski): film dźwiękowy.

—:§:—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Ostatnia nowość Rostworowskiego „Przeprowadzka“ nie przestaje ściągać do teatru miejskiego nader licznych widzów, przyjmujących gorąco sztukę, wysnutą ze znanego każdemu środowiska krakowskiego, a zwłaszcza figurę ceglarza, kryjącego w prostej robociarskiej piersi wszystkie cnoty wielkiego męskiego charakteru. Dzisiaj sztuka idzie po raz 5-ty i zostaje też na repertuarze w piątek. Mimo powodzenia „Przeprowadzki“ wchodzi w sobotę na repertuar bardzo głośna nowość angielska „Pierwsza pani Frazer“, przyswojona językowi naszemu przez Fl. Sobieniowskiego. Jest to wytworna komedja, w stylu wzorowana na Oskarze Wilde, z wiekuiście aktualnym motywem spóźnionej męskiej młodości. Reżyseruje p. Nowakowski. W niedzielę po południu, budzące huczną wesołość „Potrójne wesele“.

Z TEATRU BAGALELA. Wczorajsza premjera rewji „Serce Krakowa“ przyjęta została przez publiczność z niebywałym entuzjazmem. W rewji tej dominował humor w kilku znakomitych skeczach. Huragany oklasków zbierał cały zespół za półfinał hawajski i finał krakowski. Nadzwyczajnie podobał się balet z Aleksandryjskimi na czele w tańcach: krakowskim, hawajskim i rosyjskim. Prześliczne i przepiękne dekoracje art. mal. Rysiewskiego wzbudziły ogólny zachwyt, to też trzecia rewja ma zapewnione długotrwałe powodzenie. — Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 rano do 10 wieczór bez przerwy.

—:§:—

Ks. Kardynał Prymas Hlond w Krakowie.

We wtorek o godz. 10.30 wieczór przybył do Krakowa Ks. Prymas Kardynał Hlond w towarzystwie dyrektora Zakładu Księży Salezjanów w Dębnikach ks. Antoniego Syniora. Ks. Prymas zajechał **do Pałacu Arcybiskupiego, gdzie zamieszkał.**

Wczoraj o godz. 8 rano odprawił Mszę św. w kościele św. Franciszka Salezego przy klasztorze SS. Wizytek, przy ulicy Krowoderskiej, w tym samym kościele, gdzie przed 25 laty otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Nowaka, ówczesnego Sufragana krakowskiego, a dzisiejszego Biskupa przemyskiego. Po nabożeństwie Ks. Prymas zwiedził Zakład im. Lubomirskich, prowadzony przez Księży Salezjanów, poczem wstąpił do klasztoru OO. Karmelitów Bosych przy ulicy Rakowickiej. Następnie Dostojny Gość udał się **na Dębniki, gdzie odbyła się skromna a serdeczna uroczystość złożenia życzeń Ks. Kardynałowi z okazji jego jubileuszu.** Po uroczystości Ks. Prymas Hlond zwiedził Seminarja duchowne: śląskie i częstochowskie, poczem był podejmowany obiadem przez Księcia Metropolitę Sapiehę w jego pałacu. O godz. 7-ej wieczór Dostojnik Kościoła odjechał do Poznania, żegnany na dworcu przez duchowieństwo świeckie i zakonne.

Doniosłe cele Twa Obrony Ziem Wschodn.

W ostatnim czasie powstało w Krakowie Towarzystwo Obrony Ziem Wschodnich, które nakreśliło sobie szeroki program działalności. Celem Towarzystwa jest ugruntowanie polsko-narodowej i państwowej myśli wśród ludów i plemion polsko-słowiańskich na wschodnich kresach, obrona ich przed zaborczością narodową obcych nacjonalizmów i utrwalenie polskiego stanu posiadania, oraz zainteresowanie społeczeństwa polskiego koniecznością utrzymania dla Polski wschodnich jej ziem. TOZW. dąży do wzmożenia dobrobytu całego społeczeństwa polskiego, a więc pośrednio również do **powiększenia dobrobytu członków tego Towarzystwa.** Mając to na uwadze tem ufniej organizuje swą pracę i wierzy, że znajdzie w każdym Polaku wytrwałego współpracownika, wierzącego w owocność własnej współpracy dla dobra ogółu i dla niego samego, który włoży w nią nie zapał słomianego ognia, lecz dozgonny żar tętniącego życiem serca.

Towarzystwo ułatwi swym członkom poznanie ziem wschodnich przez **organizowanie każdemu finansowo dostępnych wycieczek,** przez odpowiednio ilustrowane odczyty i przez informacje na łamach miesięcznika „Polska Wschodnia“.

Ważne znaczenie ma **uświadamianie społeczeństwa o ważności ziem wschodnio-kresowych pod względem społeczno-politycznym i kulturalnym dla rozwoju i niezależności Państwa Polskiego.** Uświadamianie nie należy do zadań łatwych. Nie wystarczy jednorazowo wytłómaczyć nieświadomemu, że tak a tak jest... Potrzeba po wytłómaczeniu bezustannie przypominać społeczeństwu o ważności ziem wschodnich, — **potrzeba wytrwale powtarzać, że Polska wschodnia to ziemie tak wielkie, jak Łotwa, Litwa i Estonja razem wzięte!** — że to olbrzymi szmat ziemi, obejmujący województwa: wileńskie, nowogrodzkie, poleskie, wołyńskie, tarnopolskie, stanisławowskie i część wschodnią województwa lwowskiego, trzeba uprzytomnić, że to kraj o obszarze przeszło 17.000.000 hektarów ziemi!!

Ta ogromna nizina prócz jedynego wzniesienia wysokogórskich Karpat stanie się z natury rzeczy spichlerzem Polski, jej ziemie począwszy od zimnej czerwonej gliny karpackiej, poprzez czarnoziem podolski i urodzajne gleby wołyńskie, a skończywszy na humusowych piaskach Wileńszczyzny, poprzez błota Polesia i obszary dorzecza Niemna w nowogrodzkiem, będą żywicielką miljonowych rzesz Polaków w przyszłości. Przyrodzona urodzajność tych ziem jest o wiele większa, niż urodzajność ziemi poznańskiej, czy pomorskiej, a mimo to osadnicy polscy uciekają stamtąd częściej, niż więźniowie z karnych kolonji we francuskiej Guayannie.

Ziemie Polski wschodniej kryją niezmierne bogactwa mineralne w złożach naftowych, wosku ziemnego, węgla brunatnego, torfu, soli kamiennej, nawozów rolniczych, granitów i bazaltów. O ważności tych bogactw musi każdy dobry Polak pamiętać i nie zapominać, jak ważne są np. produkty naftowe dla rozwoju i niezależności Państwa Polskiego.

Te ziemie Polski Wschodniej to rdzennie polskie ziemie! Od niepamiętnych czasów zamieszkiwały je plemiona polskie przez sąsiadów lackiemi nazwane, a przed nami zamieszkiwały je jedynie niedźwiedzie, żubry i łosie.

W programie Towarzystwa leży uświadomianie Polaków, że pod względem społeczno-politycznym, pod względem rozwoju kulturalnego i ze względów niezależności Państwa Polskiego, musimy przeprowadzić akcję, która unicestwi groźne poczynania żywiołów napływowych, które dzięki tysiącznym czynnikom zmajoryzowały nas na ziemiach wschodnich. Najważniejszym punktem Towarzystwa będzie osadnictwo. TOZW. na podstawie głębokiej znajomości psychologji osadniczej i potrzeb osadnictwa polskiego, oraz na podstawie znajomości zasad technicznych, prawnych, jakoteż ustawy rolnej opracowało **realny i szczegółowy program działania, który przeciwstawi się skutecznie zaborczym zapędom na nasze wschodnie ziemie.** Dopiero po przeprowadzeniu tak pomyślanego osadnictwa będziemy mogli spokojnie czuwać nad całością granic Rzeczypospolitej.

Program prac Towarzystwa obejmuje dalej popieranie tamtejszego przemysłu, rękodzieła i handlu, a przedewszystkiem polskiego rolnictwa na ziemiach Polski Wschodniej.

—:o:—

Dwa obchody narodowe.

W dniu 23 bm. w sali „portretowej“ na Ratuszu krakowskim odbyło się posiedzenie wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego Obchodu 10-lecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej i 100-lecia powstania listopadowego, zwołane przez przewodniczącego Komitetu prezydenta m. Rollego. Po przedstawieniu przez referenta dr. Piotrowskiego projektu uroczystości ustalono w ogólnych zarysach program obu obchodów. **Obchód zwycięsewa nad bolszewikami odbędzie się w Krakowie w dniach 18-go i 19-go października, zaś obchód 100-lecia powstania listopadowego w dniu 29 listopada b. r.**

Komitet krakowski, jako Komitet Wojewódzki nawiązał już ścisłą łączność z komitetami lokalnemi na terenie całego województwa, gdzie we wszystkich miejscowościach odbędą się osobne uroczyste obchody. Szczegółowy program tych manifestacyjnych obchodów narodowych będzie podany w najbliższym czasie do wiadomości.

Wystawa i loterja robót kobiecych.

W powodzi dobrych uczynków i składek, podejmowanych imieniem opieki nad dzieckiem, brak instytucyj zajmujących się wychowaniem dziewczynki-sieroty. Cały dotychczasowy wysiłek społeczeństwa idzie głównie w kierunku pomocy dla młodzieży męskiej.

Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży (T. O. M.) podjęło myśl wypełnienia tej luki stwarzając zakład opiekuńczo-wychowawczy dla dziewczynek w przecudnej okolicy Żywca, w Jeleśni. Zakład ten obecnie powiększony, będzie mógł pomieścić około **100 opuszczonych dziewcząt.** Nasze wychowanki, te malutkie kobiety, zwracają się o pomoc przedewszystkiem do kobiet: „Przysparzajcie funduszy pracą rąk Waszych“! Toteż Sekcja Pań T. O. M., wśród innych imprez, podjęła inicjatywę stworzenia **Wielkiej Wystawy i Loterji Robót Kobiecych,** wierząc mocno, że setki pań krakowskich pospieszy z pomocą zbożnemu dziełu. Niechaj każda z nas poświęci kilkanaście, czy kilkadziesiąt godzin zimowych na wykonanie ładnej robótki (które przygotowane do wykonania dostarczy T. O. M.), a powstanie w ten sposób duża ilość fantów, umożliwiających po odbytej wystawie urządzenie wspaniałej loterji. **Zatem już nie uprzykszone zbiórki, lecz realna praca pań przyczyni się do pozyskania koniecznej gotówki.**

Rozpoczęte roboty wraz z przyborami wydaje, oraz wszelkich informacyj udziela Komitet Pań, **we wtorki i piątki** od godziny **11-tej do 1-szej** w biurze T. O. M. Grodzka 52 (gmach Sądu) parter, drzwi Nr. 135. Za Sekcję Pań: Anna Rollowa, Jadwiga Kostecka.

Komunizujący robotnicy żydowscy oskarżeni o zbrodnię zdrady stanu.

Wczoraj odbyła się przed trybunałem sądu przysięgłych rozprawa przeciw trzem robotnikom o zbrodnię zdrady stanu z par. 58 i 59 u. k. Pokuratura oskarżyła Izraela Freningera recte Herzla, Zeliga Feuera i Józefa Langera, bezrobotnych, zamieszkałych w Krakowie, o to, że 9 lipca 1930 roku rozpowszechniali i plakatowali pisma drukowe o tendencjach wywrotowych, wydane przez komunistyczny związek młodzieży polskiej i przez komunistyczną partję Polski, zatytułowane: „Młodzież robotnicza i chłopska całej Polski“, „Precz z oszukańczym Kongresem Centrolewu“ i „Trzy wyroki śmierci za obronę bezrobotnych“. Odezwy te usiłowały nakłonić szersze sfery ludności do gwałtownej zmiany formy rządu, do sprowadzenia buntu wewnętrznego i wojny domowej, a w szczególności do walki rewolucyjnej dla zaprowadzenia dyktatury proletarjatu i republiki rad.

Oskarżeni wypierali się winy i tłumaczyli się, że jako bezrobotni dla chleba i zarobku najęli się do rozlepiania afiszów, że treści ich nie znali (!), a osobnicy, którzy ich najęli do tej roboty (nieznany im pan i jakaś mistyczna dama) obiecali im dobre wynagrodzenie i za skrupulatne wykonanie tej pracy przyrzekli kolację (!). Materjał dali im owi osobnicy dopiero na chwilę przed rozpoczęciem rozlepiania, przy której to właśnie czynności policja ich przydybała.

W przewodzie sądowym przesłuchani zostali **trzej funkcjonarjusze policji, którzy stwierdzili przebieg aresztowania oskarżonych, a nadto fakt, że w krytycznym czasie takie same odezwy znaleziono porozrzucane i porozlepiane w znacznych ilościach nietylko w Krakowie, ale także w Podgórzu i w Płaszowie.** Ponadto cały szereg odezw takich znaleziono w tym czasie w pewnych **koszarach wojskowych, gdzie były rzucane przez okna.**

Po dłuższej rozprawie trybunał postawił sędziom przysięgłym pytanie główne co do winy oskarżonych w kierunku zbrodni zdrady stanu, a nadto pytanie dodatkowe, czy oskarżeni działali w błędzie, który nie pozwalał im w działaniu rozpoznać zbrodni. — Sędziowie przysięgli potwierdzili winę oskarżonych większością jednego głosu.

Na podstawie tego werdyktu trybunał **zasądził wszystkich trzech oskarżonych po myśli oskarżenia na karę ciężkiego więzienia po jednym roku. Oskarżeni wyrok przyjęli.**

Przewodniczył rozprawie s. o. Dr Jek. wotowali s. o. Dr Cieślewski i Dr Pilarski, oskarżał prok. dr. Hubl. Rozprawie przysłuchiwały się tłumy żydów.

Życie gospodarcze.

Silny spadek dochodów skarbowych w sierpniu.

Dochody skarbowe z danin publicznych i monopoli wykazują w sierpniu znaczny spadek w porównaniu zarówno z poprzednim miesiącem, jak i z sierpniem roku ubiegłego. Różnica ta przedstawia się w poszczególnych kategorjach dochodu następująco:

Podatki bezpośrednie

Sierpień	1929	1930
Podatki bezpośrednie	57.3	53.0
podatki pośrednie	14,2	11,8
podatek majątkowy	0.6	1,0
cła	30.0	19.3
opłaty stemplowe	15.1	13.1
10 proc. dodatek do danin	8,4	7,3
monopole	79.8	71,0
Razem	205.5	176.5

Jak widzimy, najsilniejszy spadek wykazują cła i monopole.

W porównaniu z lipcem b. r. spadły:

podatki bezpośrednie o	9.5%
podatki pośrednie o	17,9%
cła o	34.6%
opłaty stemplowe o	15,7%
10 proc. dodatek do danin o	14,6%
monopole o	2.5%
ogółem o	10.1%

Z danin publicznych i monopoli wpłynęło zatem w sierpniu łącznie 176 mlij. zł. czyli o 20 milj. mniej niż w lipcu b. r., a o 29 milj. mniej niż w sierpniu 1929 roku.

O 100 proc. więcej postępowań upadłościowych.

W pierwszym półroczu b. r. przeprowadzono 153 postępowań upadłościowych. które dotyczyły **38 firm przemysłowych i 114 handlowych** (z innych kategoryj — 1). W tymsamym czasie roku ubiegłego zanotowana liczba upadłości wynosiła **74**, wobec czego w roku bieżącym wzrost wynosi przeszło 100 procent.

—:§:—

Rejestracja urzędników.

Minister spraw wewnętrznych zarządził, aby sporządzane z końcem każdego roku przez urzędy wojewódzkie spisy urzędników i niższych funkcjonarjuszy obejmowały na przyszłość funkcjonarjuszy wszystkich działów zarządu państwowego, których agendy zespolone są we władzach administracji ogólnej.

Spisy obejmować mają funkcjonarjuszy województwa z etatu ministerstw: spraw wewnętrznych, pracy i opieki społecznej. przemysłu i handlu, robót publicznych, rolnictwa oraz wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

—:§:—

Kto może otrzymać pracę we Francji.

W ostatnich czasach emigranci polscy, przebywający we Francji i pragnący sprowadzić kogoś z najbliższej rodziny lub krewnych. otrzymują **błędne informacje, zachęcające do omijania przepisów emigracyjnych;** w następstwie naraża to sprowadzone w nielegalny sposób osoby na poważne trudności zarówno w uzyskaniu dokumentów francuskich, jak i w otrzymaniu pracy.

W związku z powyższem Syndykat Emigracyjny informuje, że na zasadzie francuskiego prawa imigracyjnego, przyjeżdżać mogą do Francji **tylko najbliżsi krewni robotnika, tj. żona i dzieci.** Sprowadzone w ten sposób osoby. nie mają prawa zajmować się pracą zarobkową. Sprowadzanie pełnoletnich członków rodziny w tym celu. aby objęli pracę. jest **zakazane.**

Osoby, pragnące wyjechać do Francji **w celach zarobkowych, muszą wystarać się o zapotrzebowanie do pracy, poświadczone przez konsulat polski i władze francuskie,** albo zarejestrować się w P. U. P. P., który załatwia sprawy wyjazdowe robotników do Francji. transportami zbiorowymi.

Nowe przepisy o wyznaczaniu miejsc w przedziałach kolejowych.

Ministerstwo komunikacji wydało dyrekcjom kolejowym zarządzenie, na podstawie którego w przedziałach kolejowych I. klasy umieszczać należy zasadniczo po cztery osoby, w przedziałach II. po sześć osób, a w przedziałach klasy III. po osiem osób.

W razie braku miejsc pewnej klasy w całym pociągu, konduktor obowiązany jest. powiadamiając podróżnych o przepełnieniu, umieszczać w przedziałach wyjątkowo na miejscach siedzących więcej osób. nie więcej jednak, niż 6 osób w klasie I., 8 osób w klasie II. i 10 osób w klasie III.

Celem zachęcenia podróżnych do korzystania z przedziałów I. klasy pociągi nocne należy składać możliwie z wagonów z podnoszonemi oparciami. Na żądanie podróżnego i za zgodą innych pasażerów, zajmujących miejsca na tej samej ławce, konduktor obowiązany jest w porze nocnej podnieść oparcie w celu umożliwienia podróżnym leżenia. Zarządzenie to dotyczy **również** przedziałów II. klasy.

—:o:—

Przemysł ceramiczny u nas i zagranicą.

Kwestja budownictwa związana ściśle z przemysłem ceramicznym. — Zagranica rozwija eksport ceramiki dzięki poparciu władz i społeczeństwa. — Niekorzystna dla naszego przemysłu polityka traktatowa i celna. — Jak udzielić poparcia krajowej wytwórczości.

Znaną jest dostatecznie nędza mieszkaniowa w Polsce, znane są dokładnie braki i niedomagania przemysłu budowlanego. gdyż w kwestji tej wytworzyła się już prawie cała literatura. Wystąpiono z całym szeregiem projektów, które mają być lekarstwem na tę przewlekłą chorobę. jednak prawie **nic dotąd nie napisano o przemyśle ceramicznym** — nie starano się nic zrobić, by jego brakom i trudnościom w jakich się znajduje, **choć w części zapobiec.**

A przecież przemysł ceramiczny jest **ściśle związany z przemysłem budowlanym** — jest niejako jego integralną częścią składową tak, że pisząc o brakach przemysłu budowlanego trudno nie wspomnieć i o przemyśle ceramicznym. Wszak wszystkie jego produkty począwszy od najgrubszych do najszlachetniejszych, od zwykłej cegły do porcelany są przez przemysł budowlany konsumowane.

Znacznie więcej starania i uwagi poświęca temu przemysłowi **zagranica** i dzięki temu produkty tego przemysłu w niektórych krajach nietylko **znacznie łagodzą wewnętrzny kryzys mieszkaniowy,** lecz są **jednym z głównych przedmiotów eksportu zagranicznego.** Na cyfrach tego eksportu możemy najlepiej zilustrować znaczenie tego przemysłu dla gospodarstwa społecznego danego państwa i dać miarę zainteresowania się tym przemysłem przez miarodajne czynniki. Eksport bowiem jest **wykładnikiem doskonałości i znaczenia danej gałęzi przemysłu.** Z góry musimy zaznaczyć, że gdy w Polsce przemysł ceramiczny w ostatnich latach coraz więcej **ogranicza swą produkcję z braku zapotrzebowania**, to zagranicą mimo ogólnego kryzysu **rozwija się i ekspanzja jego, a w szczególności we Francji, wzrasta.**

Jeżeli porównamy eksport ceramiki państw kroczących na czele tego przemysłu a więc Niemiec, Anglji, Czechosłowacji, Francji i Belgji, to zobaczymy **znaczny wzrost** tegoż w roku 1929 w stosunku do roku 1928. W roku 1928 wynosił światowy eksport ceramiki **około 1.100 miljonów złotych,** podczas gdy już w pierwszych trzech kwartałach 1929 roku wynosił **około 900 miljonów złotych, czyli wzrósł o 8%.**

Eksportowi podlegają **wszystkie wytwory przemysłu ceramicznego** z wyjątkiem cegły a przedewszystkiem zaś **porcelana i kamionka.**

Eksport ten w cyfrach przedstawia się dla poszczególnych państw jak następuje:

Niemcy	**237**	**miljonów zł.**
Anglja	**206**	„ „
Japonja	**122**	„ „
Czechosłowacja	**87.5**	„ „
Francja	**87.5**	„ „
Belgja	**27**	„ „
inne państwa	**133**	„ „

Cyfry powyższe są imponujące i jeżeli przeglądniemy spis importerów to wśród nich na **poczesnem miejscu zobaczymy Polskę.** Z samej bowiem Czechosłowacji sprowadza Polska porcelany i kamionki **za około półtora miljona złotych miesięcznie.** Cyfra więc jak na nasze stosunki ogromna, jeśli się zważy, że polski przemysł porcelanowy pracuje jedynie **w połowie swej zdolności produkcyjnej,** nie mogąc z braku poparcia tak rządu jak i społeczeństwa, wyprzeć produktu obcego pochodzenia.

Czeski przemysł ceramiczny uzyskał bardzo **uprzywilejowane stanowisko** w traktacie handlowym z Polską, w którym to traktacie za pewne udogodnienia i koncesje eksportowe na rzecz rolnictwa (eksport świń) poświęcono interesy przemysłu ceramicznego. Skoro bowiem dla przeważnej części importu **stawki celne zwaloryzowano,** to przy waloryzacji tej nie tylko **nie uwzględniono ceramiki, lecz nawet dawne stawki obniżono,** wskutek czego polski przemysł ceramiczny a w szczególności przemysł **kamionkowy i porcelanowy został w swoim bycie zagrożony.** Albowiem w warunkach, gdy przemysł zagraniczny dobrze zorganizowany posiada lepsze urządzenia techniczne, tańszy **kredyt** oraz najlepsze **surowce,** przemysł polski nie mający powyższych danych. walczący **z brakiem jakichkolwiek kredytów,** nie popierany **ani przez czynniki rządowe, czy samorządowe, ani przez społeczeństwo,** nie chroniony należycie **cłem** musi się chylić ku upadkowi. A przecież nie może być obojętnym dla Polski brak tego przemysłu, wszak pewne jego działy jak szamotowy i porcelany technicznej **są uważane za przemysł wojenny** i każdy przyznać musi. że **i tu musimy dążyć do uniezależnienia się od zagranicy, gdyż w razie wojny sami sobie wystarczyć musimy.** Wiemy z doświadczenia jak wygląda obca pomoc w czasie wojny.

Tego ciężkiego położenia polskiego przemysłu ceramicznego **nie można więc kłaść na karb jego nieudolnośści, czy braku zdolności konkurencyjnej,** lecz winę za ten stan należy przypisać, jak już wspomniano **brakowi zainteresowania się tym przemysłem czynników rządowych a przedewszystkiem społeczeństwa polskiego,** które odnosi się do produktu rodzimego o ile już nie z niechęcią to z wielką rezerwą. mając wciąż to **mylne przeświadczenie,** że dobrym może być tylko towar zagraniczny. Społeczeństwo polskie musi zrozumieć, że kupując towar pochodzenia krajowego nie spełnia żadnej ofiary na rzecz przemysłu krajowego, lecz że za swe pieniądze **otrzymuje towar, o ile nie lepszy od zagranicznego, to napewno nie gorszy.**

Opieka zaś sfer rządowych powinnaby się wyrazić w poleceniu podwładnym organom, **aby zapotrzebowanie na ceramikę pokrywały wyłącznie w wytwórniach krajowych; aby placówki M. S. Z. posiadały porcelanę rodzimych wytwórni, tak jak to czynią Niemcy, Czesi itd.,** aby Ministerstwa Poczt i Telegrafów i Komunikacji, oraz wytwórnie wojskowe zamówienia na porcelanę techniczną kierowały do polskich fabryk. A wreszcie. by sprawę **szkół zawodowych** postawiono na właściwej drodze. to znaczy, że należałoby stworzyć szkoły przy fabrykach, tak jak to jest **w Niemczech** (Bundslau, Neisen), we **Francji** (Sevres) w **Czechosłowacji** itd., gdyż tylko połączenie szkoły zawodowej z wzorowym warsztatem nowocześnie urządzonej fabryki może dać przemysłowi polskiemu pracownika rzeczywiście przygotowanego do swego zawodu.

Należy więc żądać **opieki nad przemysłem ceramicznym i przemysł ten popierać,** gdyż przez to nietylko usamodzielnimy się, lecz nadto damy **pracę rzeszom bezrobotnych,** chroniąc ich od nędzy i szukania chleba zagranicą.

Dr. W. Bogdanowski.

Kto wygrał na loterji?

W trzynastym dniu ciągnienia 5-tej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej. dalsze główniejsze wygrane padły na numery następujące.

Po 3.000 zł. na Nr.: 710 1467 28843 34128 47279 139375.

Po **2000 zł.** na Nr.: 3915 15985 47408 65220 73497 78485 103806 118062 123103 135695 137271 142419 144104 163453 183330 195193.

Po **1000 zł.** na Nr.: 4998 16306 35443 49464 74165 80713 102612 110129 130196 134311 136068 137849 148313 150491 169352 176959 189989 202274.

—:o:—

Giełda zbożowa w Poznaniu.

POZNAŃ. Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu z dnia 22 b. m. Warunki: handel hurtowny. parytet Poznań dostawa bieżąca. za 100 kg. Kursa ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych — w złotych: żyto 75 ton 18.30. Kursa ustalone na podstawie cen orjentacyjnych — w złotych: żyto 17.25 do 17.75. usposobienie słabe, pszenica 25.25 do 27. usposobienie słabe. jęczmień przem. 19 do 21 i pół. browarowy 25.50 o 27.50. usposobienie słabsze. owies 17 do 19. usposobienie spokojne. mąka żytnia 65 proc. łącznie w work. stand. 28.50. usposobienie słabe. pszenna 65 proc. łącznie z workiem 46 do 49, usposobienie słabe. otręby żytnie 11.50 do 12.50. pszenne 14 do 15. pszenne grube 16 do 17. rzepak 47 do 49. groch Wiktoria 32 do 37. Ogólne usposobienie słabe. Uwagi: mimo zmniejszonej podaży, wobec trudności zbytu sytuacja na rynku zbożowym nadal słaba.

Zainteresowanie dla dolara gotówkowego większe.

Wczorajsza giełda krakowska.

Notowano: Bank Polski 163 zł.

Na rynku walut lekko mocniej. Zainteresowanie większe dla dolara gotówkowego. Dolar gotówkowy 8.94½—8.96½ zł; czeki 8.91—8.92 zł. Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach ruch mały. drobnych obrotów dokonano Bankiem Polskim po kursie słabszym. reszta w zupełnem zaniedbaniu. Na pogiełdziu zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 24 września. Dolary 8.94½. 8.96½, 8.92½; Franki franc. 35.03. 35.12. 34.94. Dewizy: Belgja 124.40. 124.71. 124.09; Gdańsk 173.39. 173.82, 172.96; Kopenhaga 238.80. 239.40. 238.20; Londyn 43.36. 43.47. 43.25; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.03. 35.12. 34.94; Praga 26.47½. 26.54. 26.41; Szwajcarja 173.68, 173.51, 172.65; Wiedeń 125.93. 126.24, 125.62; marka niemiecka w obrotach prywatnych 212.51.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 24 września. Bank Polski 166. 165 — Bank Zachodni 72 — Warsz. Tow Fabr. Cukr. 30 — Lilpop 25.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 110.50 — 5% dolarowa 57½ — 5% konwersyjna 55.65, 55½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 24 września. Paryż 20.24. Londyn 25.05¼ Nowy Jork 5.15.47½. Belgja 71.87. Włochy 26.99¼. Hiszpanja 55.25. Holandja 207.85, Berlin 122.74. Wiedeń 72.75. Sztokholm 138.50. Oslo 137.92½. Kopenhaga 137.95. Sofja 3.73¾, Praga 15.29½. **Warszawa 57.75,** Budapeszt 90.23½. Białogród 9.12 7/8. Ateny 6.70. Konstantynopol 2.44¼. Bukareszt 3.07, Helsingfors 12.97½. Buenos Aires 185.50.

Radio.

Piątek 26 września.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt p. t.: „Problem samobójstwa" — prof. J. Gluziński; 18 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości; 19.29 „Skrzynka pocztowa" — M. Kibiński; 19.45 Giełda rolnicza; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert symfoniczny; 22 Feljeton z Warszawy.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Krakowa; 18 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości; 19.20 „Skrzynka pocztowa"; 19.45 Giełda rolnicza; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert symfoniczny, 22 Feljeton; 22.15 Komunikaty z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.50 Przegląd wydawnictw perjodycznych; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.10 „Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych"; 17.35 Odczyt p. t.: „Fotograf amator po wakacjach"; 18 Muzyka lekka: J. Janiszewski (wiolonczela). St. Rachoń (skrzypce) i S. Skwierciński (fort.); 20.15 Koncert symfoniczny. Orkiestra Filharmonji Warszawskiej. J. Oziminski (dyr.) i prof. M. Dąbrowski (fort.); 22 Feljeton p. t.: „Przywrócenie do czci".

Katowice (468.7). G. 16.20 Opowiastki dla starszych dzieci; 16.35 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Krakowa; 18 Koncert popularny z udziałem Trio P. R. w Katowicach; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 Prof. dr K. Simm. doc. Un. Jag.: Ze świata przyrody — „Z biologji wód słodkich: Co to jest plankton i jakie jest jego znaczenie"; 23 Skrzynkę pocztową w języku francuskim omówi dyr. progr. St. Tymieniecki.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Telegramy z ostatniej chwili

Kryzys gabinetu austrjackiego.

Wiedeń. (PAT). W godzinach południowych panowało w kołach parlamentarnych przekonanie, że rada ministrów, która się zbierze o godz. 16-ej, **uchwali dymisję całego gabinetu.** Dzisiejsza „Volksztg.“ ogłasza oświadczenie kanclerza Schobera, w którem powiedziane jest: Wicekanclerz Vaugoin bezpośrednio po procesie dra Strafelli przeciwko „Arb. Ztg.“ wystosował do mnie pismo, w którem oświadcza, że **jego stanowisko co do kwalifikacji dra Strafelli na kierownika kolei austrjackich nie zmieniło się i że obstaje przy natychmiastowem zamianowaniu dra Strafelli.** Wobec tego, że sprawa ta należy do resortu ministra handlu, **odstąpiłem to pismo ministrowi handlu, który oświadczył, że nie może uczynić zadość żądaniu wicekanclerza i w następstwie złożył na ręce kanclerza swoją dymisję.** Kanclerz oświadczył, że tak on jak i większość gabinetu **podziela stanowisko ministra handlu,** ponieważ nominacja dra Strafelli oznaczałaby mieszanie się administracji do sądownictwa. **Od tego stanowiska kanclerz nie odstąpi.**

KSIĄŻĘ ALBA JEST NADAL MINISTREM.

St. Sebastien. (PAT.) Gen. Berenguer oświadczył dziennikarzom, iż rozpowszechniane zagranicą pogłoski o **rzekomem ustąpieniu ks. Alba** są całkowicie pozbawione podstaw. Ks. Alba oświadczył przedstawicielom prasy, że **jest nadal ministrem, chociaż przypisywano mu zgłoszenie dymisji.** Wiadomość ta przeto powinna być stanowczo zdementowana. „Udaję się jutro do stolicy, celem załatwienia bieżących spraw. Właśnie sprawy bieżące zmusiły mnie do przedłużenia mego pobytu w Paryżu przez kilka dni. Minister spraw zagranicznych zakończył wywiad, wspominając z wdzięcznością **o skutecznej pomocy,** jakiej udzielił mu ambasador hiszpański w Paryżu.

PIORUN UDERZYŁ W ŁÓDŹ.

Londyn 24 września. Z Halifaksu na Nowej Szkocji donoszą, że w pobliżu niezamieszkałej wysepki koło Cap Breton **uderzył wczoraj piorun w szkuner „Caranza“ i spowodował jego zatonięcie.** Sześciu osobom udało się wyratować wpław, natomiast **utonęło 8 podróżnych i 2 ludzi załogi.**

Zduszenie powstania Kurdów.

Krwawe walki na górze Ararat.

Znana z biblijnej historji o potopie góra Ararat była naturalną twierdzą Kurdów. Strome zbocza góry, której wierzchołek przekracza 5.500 metrów, wydawały się najlepszą osłoną przeciw armji tureckiej. Zemsta Turków dosięgła jednak powstańców na tych niedostępnych urwiskach.

Wódz turecki, Salih Pasza, przez cały miesiąc przygotowywał się do ataku. Otoczył górę ze wszystkich stron, zamknął wszelkie przejścia i ścieżki, ściągnął z magazynów wysokogórski sprzęt bojowy, a samolotami ustawicznie niepokoił Kurdów.

7 września rozpoczęła się ofensywa. Lekkie działa górskie przetransportowano przy pomocy mułów na wysokość 3.500 metrów. Gdy już muły dalej iść nie mogły, zabrali się żołnierze do niesienia ciężarów. Aczkolwiek oddychanie na tej wysokości jest bardzo uciążliwe, zdołały oddziały tureckie osiągnąć wysokość 4.500 metrów. Mniejsze patrole dotarły aż do szczytu, pokrytego lodowcami. Zdumieni Kurdowie, którzy nie spodziewali się, by kolumny wojska mogły wedrzeć się na tak niebotyczne szczyty, próbowali się przebić, ale daremnie. Mocny pierścień wojsk tureckich otaczał ich ze wszystkich stron. Rozpoczęła się krwawa masakra, bo Turcy nie dawali pardonu. 2 do 3 tys. Kurdów miało stracić życie. Turystom zamknięty będzie teraz dostęp do góry, dopóki kości wymordowanych Kurdów, bielejące w przepaściach, pieczarach i na lodowcach Araratu, nie przysypie śnieg lub kamienne lawiny. Wtedy znikną ślady tragedji, jaka się rozegrała na szczytach Araratu.

Było to może ostatnie powstanie Kurdów. Klęska bardzo ich osłabiła, a Turcja przedłuża swe linje kolejowe ku granicom, by w każdej chwili móc rzucić większe masy wojska i w zarodku zdusić powstanie.

Postęp w rozwoju kwestji Paneuropy.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż 24 września. Utworzenie komisji studjów uważa prasa francuska **za pewien postęp w rozwoju kwestji europejskiej** i przyjęła wiadomość o jej ukonstytuowaniu się **naogół życzliwie.** „Quotidien“ wyraża się o kwestji paneuropejskiej bardzo **optymistyczne.** Natomiast „Echo de Paris“, jako stały wróg tej idei, pisze, że z **wyborem Brianda na przewodniczącego należy kwestję uważać za pogrzebaną.** „Matin“ uważa Paneuropę za **lekarstwo przeciw chorobie, jaka w tej chwili zagraża Europie ze strony niemieckiej.** Środek ten zdolny jest do stłumienia tej choroby w zarodku.

OPTYMIZM.

Paryż. (PAT). W związku z wczorajszem posiedzeniem konferencji europejskiej „L'Oeuvre“ pisze, iż **na posiedzeniu tem powołano jedynie do życia komitet studjów.** Jest to jednakże pierwszy krok na drodze, która nie może nie doprowadzić do doniosłych rezultatów. Bez Brianda— pisze dziennik — który z rządów europejskich ośmieliłby się wstąpić na tę drogę? **„Petit Parisien“** podkreśla jak wielką drogę zdołano już przejść od chwili, gdy narodziny projektu powitane zostały drwinami. Briand złożył **dowody cierpliwości i zręczności, które pozwoliły mu poprowadzić dalej podjęte dzieło.** Przyszłość pokaże, czy ludzkość okaże się godną idei dla niej podjętej, lecz zapewne nie uczyni żadnego wyrzutu temu, który był jej twórcą. **„Le Matin“** przypomina niezwykłą skromność formy, w jaką ujęty był projekt Brianda w chwili jego publikacji. **„Petit Journal“** pisze, iż idea Brianda postępuje naprzód, dzieło jest już w zarodku, teraz winno rozwijać się i rosnąć, a byli tacy co mówili **o porażce i pogrzebie tej idei.** Narody Europy pragną żyć i darzą zaufaniem swojem nową organizację, zwracając ku niej swoje nadzieje.

„Sytuacja jak przed wybuchem wojny światowej“.

Paryż. (PAT). W „La Liberte“ Jaques Bainville daje ujście swoim pesymistycznym zapatrywaniom na dobę obecną. Należy stwierdzić — oświadcza on — że **od chwili ewakuacji Moguncji sprawy biegną z szybkością zaiste zatrważającą.** Powracamy daleko prędzej niż mogli to przypuszczać ludzie najwięcej pesymistycznie nastrojeni do sytuacji, która **zadziwiająco przypomina lata poprzedzające bezpośrednio rok 1914, z tą tylko różnicą, iż zamiast carskiej Rosji są sowiety i że nie egzystują już porozumienia Francji z Anglją, ani z Włochami.** Do wybuchu wojny w roku 1914 posłużył pretekst Austrji, oraz ultimatum Serbji, lecz **niejeden casus belli był starannie przygotowywany przez politykę niemiecką.** Dzisiaj widzimy, jaka kolekcja casus belli formuje się na nowo. **Protekcja mniejszości narodowych stanowi najprzedniejszy okaz w tej kolekcji.**

Trzeba wybrać posłów dobrych!

Z ORĘDZIA KS. BISKUPA ŁOZIŃSKIEGO O WYBORACH.

W uzupełnieniu zamieszczonych wczoraj szczegółów z listu pasterskiego ks. bisk. Łozińskiego podajemy kilka dalszych znamiennych ustępów tego orędzia. Podkreślając ważność obowiązku obywatelskiego, jakim jest oddanie głosu w dniu wyborów zaznacza ks. biskup:

„Sejm i Senat są Izbami prawodawczemi: obmyślają i układają prawa. Chcemy wszyscy, aby te prawa były mądre i sprawiedliwe. Nie może nam więc być obojętnem, kto będzie prawa stanowił. Kto się wstrzymuje od głosu, ten nie pomaga do wybrania dobrych posłów i nie przeszkadza wybraniu złych i za to jest odpowiedzialny“.

Trzeba więc głosować na posłów dobrych. Kto jest dobrym posłem? **„Tylko ten, kto chce prawodawstwo i cały porządek życia państwowego budować na zasadach chrześcijańskich.** Niema prawa dobrego, mądrego sprawiedliwego, któreby się sprzeciwiało woli Bożej i prawu głoszonemu przez Chrystusa Pana. Czy niechrześcijanin albo chrześcijanin niewierny, obojętny będzie dbał o to, aby z Sejmu i Senatu wychodziły tylko takie prawa, które są zgodne z nauką ewangeliczną? Oczywiście nie. I jeśli większość posłów będzie niechrześcijańska lub mało chrześcijańska, to można zawsze oczekiwać i praw niechrześcijańskich.

Stąd wniosek konieczny: **„głosować tylko na prawych i szczerych chrześcijan.** Nie chodzi o partję, do której kandydat należy; nie chodzi o jego zapatrywania w rzeczach mniejszych. Tu przecie zawsze będą różnice między ludźmi. Chodzi o to, aby ten, kogo chcą wysłać do Sejmu czy do Senatu, był nie z imienia, ale z serca, z woli i z życia prawdziwym, uczciwym wyznawcą i sługą Chrystusowym **i nie dał się nigdy wciągnąć do roboty niezgodnej z duchem i nakazami Chrześcijaństwa.**

Musi to zatem być człowiek **mocnego ducha** i naturalnie, rozumny, dostatecznie oświecony, bo inny jakże będzie w Izbie rozważał i mówił, jeśli nie potrafi nawet dobrze słuchać i rozumieć, co mówią inni. Człowiek za mało rozgarnięty, a także człowiek słabego charakteru nie pójdzie za rozumnem słowem, ale pierwszemu lepszemu krzykaczowi da się obałamucić.

Głosujcie więc, moi Kochani; głosujcie wszyscy: ale głosujcie tylko na listę, na której widzicie nazwiska chrześcijan prawdziwych, rozumnych i dzielnych.

Ktoby nie mógł z powodu głosowania być tego dnia na mszy, ten zwalnia się od niej, jeśli ma głosować podług katolickiego sumienia“.

W dalszym ciągu swego listu zwraca się ks. biskup do tych, którzy będą układać listy wyborcze, aby pomieszczali na nich ludzi godnych, prawdziwych chrześcijan, oraz do urzędników (ustęp ten podaliśmy wczoraj).

Antyniemieckie demonstracje w Pradze

Praga 24 września. Wczoraj urządzono tu **wielką demonstrację przeciw wyświetlaniu w Czechosłowacji niemieckich filmów dźwiękowych.** Demonstranci zamierzali **udać się przed budynek poselstwa niemieckiego, lecz pomylili się w numerze domu** i w mniemaniu, że znajdują się przed poselstwem niemieckiem, **urządzili awanturę przed domem prywatnym.** Usiłowano również demonstrować **przed budynkiem poselstwa włoskiego,** czemu jednak policja przeszkodziła.

—:o:—

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO OJCA ŚW. DLA SYNODU LWOWSKIEGO.

Lwów. (PAT) We wtorek rozpoczęły się we Lwowie obrady Synodu archidjecezjalnego. W czasie uroczystości **odczytano list ks. arcybiskupa Twardowskiego do Ojca św., oraz odpowiedź Ojca św., udzielającą apostolskiego błogosławieństwa uczestnikom Synodu.** Następnie odbyło się **zaprzysiężenie członków Synodu.** Właściwe obrady synodalne rozpoczęły się po południu **w seminarjum duchownem.**

Z PUCKA DO SZTOKHOLMU.

Puck. (PAT) Angielska eskadra hydroplanów odleciała dzisiaj **do Sztokholmu. Eskadrę** żegnali na lotnisku oficerowie i żołnierze.

AUDJENCJE U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa. (PAT). P. Prezydent Rzplitej Polskiej przyjął w dniu dzisiejszym o godz. 11-tej prezydjum komitetu obchodu **25-lecia walki o szkołę polską,** w osobach pp. Potockiej, Wańkowiczowej, Czerwińskiej, Szwedowskiego i kpt. Kriegera. O godz. 11.30 P. Prezydent przyjął **delegację Związku oficerów rezerwy** z Pomorza, która wręczyła P. Prezydentowi księgę pamiątkową. O godz. 12-tej P. Prezydent przyjął wojewodę **Raczkiewicza,** a następnie ministra rolnictwa **Janta Połczyńskiego.**

Lord Rothermere ofiarowuje Niemcom Pomorze.

Londyn, 24 września. „Daily Mail“ przynosi dziś artykuł lorda Rothermere, znanego wroga Małej Ententy i germanofila, w którym autor usiłuje wykazać szkodliwość traktatu wersalskiego i konieczność jego rewizji. Powołując się na wynik wyborów niemieckich, pisze lord Rothermere, że zwycięstwo hitlerowców oznacza **odrodzenie Niemiec i nową epokę w stosunkach Niemiec do innych państw.** Po tym wstępie przystępuje autor do sprawy i na pierwszy ogień bierze kwestję **„Korytarza“ polskiego.** Niebezpieczeństwo to dałoby się usunąć, gdyby **wzamian za zabezpieczenie polskiej granicy wschodniej przed Rosją sowiecką, oddano „Korytarz“ Niemcom. Ale na Lidze Narodów nie może nikt polegać.** Cyniczna obojętność, z jaką załatwia kwestję mniejszościową, dowodzi, że nie można jej zaufać. Dużo więcej prawdopodobieństwa jest w tem, że **dopiero nacjonal-socjaliści gdy obejmą władzę, sami usuną najcięższe nieprawości.** Wtedy jednak osiągną więcej, aniżeli „Anschluss“: nietylko oswobodzą 3 miljony Niemców i 3 miljony Węgrów, znajdujących się w Czechosłowacji i Rumunji, lecz także wciągną Węgry w krąg ich interesów. Zniknie wówczas z powierzchni Czechosłowacja. Lord Rothermere żąda wreszcie oddania Niemcom zabranych im kolonij afrykańskich, z wyjątkiem kolonji w Afryce południowo-zachodniej.

Socjaliści niemieccy również za rewizją traktatów.

Berlin. (PAT.) Agencja prasowo socjalistyczna ogłasza list posła Breitscheida, polemizujący z zarzutami kół nacjonalistycznych niemieckich, w związku z wywiadem, udzielonym przez niego dziennikowi francuskiego „Le Populaire“. Treść wywiadu zamieszczonego w dzienniku — oświadcza Breitscheid — jest niezupełnie ścisła. Poseł Breitscheid oświadczył w czasie wywiadu, że Hitlerowcy podczas agitacji wyborczej usiłowali zwalić winę położenia gospodarczego Niemiec wyłącznie na traktat wersalski i plan Jounga, nie uwzględniając, że bezrobocie ogarnęło dzisiaj również i kraje wierzycielskie. **Fakt, że również socjalna demokracja dąży do rewizji traktatów, nie wymaga specjalnego zapewnienia — oświadczył poseł Breitscheid — co prawda życzymy sobie rewizji na drodze pokojowej.**

H. JAROSZYŃSKA. 40

Prawo pogranicza.

Andrzej roześmiał się ironicznie.

— Jeden skok, jeden piękny skok, a potem znów to samo. Jak myślisz, na długo tego będzie?

— Dawniej nie tak mówiłeś. Wiadomo, do Ameryki nie zwiejesz, żeby tam kupony obcinać. Tutaj cię przygolą. Niema nawet o czem gadać. Ale chciałby człowiek żyć. No, jak będzie, Jędruś?

— Nie. Nie męcz mnie. Już mam tego dosyć. Myślałem, że się wam na co przydam. Może chcecie się gdzie indziej dekować?

— Tutaj mi dobrze. Ale ja nie mam zamiaru się marynować.

— No, to nic ci nie poradzę. Gdybyś mnie potrzebował, to jestem u Josla. Ale nie na skok.

— Josel cię jeszcze trzyma?

— Trzyma.

— Masz fory. Myślałby kto, że jesteś legawy*).

— Józik!

— Nie, ja nic. Tylko, widzę, odszedłeś od nas. Może na twoje szczęście.

Długi Aleksiej skrzywił się złośliwie.

— Tak on ma szczęście. Nas rozstrzelają, a jego żywcem ze skóry obedrą. **Krasawczyk, czortowa jowo mat.**

Andrzej podniósł się. Żal mu było towarzyszy opuszczać w złej doli.

Rozgoryczeni byli, to widać. Ale nic na to nie poradzi. Wyszedł ze spuszczoną głową.

W saloniku zminął się z „wdową po inżynierze“. Oblała go powłóczystem spojrzeniem.

— Stara klempa — mruknął przez zęby. Był zły na siebie. Bolało go obelżywe przezwisko „krasawczyk“, którem go poczęstował Aleksiej. Gorzko przetrawiał w sobie łagodne wymówki Józika. Aż uniósł się wewnętrzną pasją. Co za sentymentalny bandzior. Związałem się z nim, czy co? Wyszedł na ulicę i powlókł się niedbale w dół wąskiej uliczki. Jakiś gapiowaty cham trącił go łokciem. Andrzej zamachnął się i strzelił go w zęby tak, że aż zatrzeszczało. To mu ulżyło. Nim oszołomiony chłop zorjentował się, skąd przyszedł cios, napastnik znikł już na zakręcie. Chłop otarł pokrwawione usta, pokiwał głową i mruknął.

— **Ot, ludzie...**

XXII.

Światło ogniska rzucało krwawe refleksy na twarze obu chłopaków. Zwarta ściana boru, ciemna i milcząca, oddzielała, zda się, polanę od reszty świata. Krąg jasno oświetlonej trawy i złotawe pnie otaczających go sosen były jakby zamknięte w ogromnem pudle nocy bezwietrznej i bezgwiezdnej. Pomiędzy trojgiem ludzi panowało leniwe milczenie i słychać było jeno trzaskanie w ogniu świeżych gałązek sośniny. Wszystko to razem wydało się dziewczynie dziwnie nierealne, jak sen lub wspomnienie przeczytanej książki. Najbardziej nierealną i zgoła nieprawdopodobną była jej własna tu obecność. Tak to sen, sen, który już kiedyś bardzo dawno, śniła. Dlatego wszystko układa się tak łatwo. Dlatego to nie spalił jej na miejscu wstyd, gdy przyszedłszy tu na spotkanie z bandytą, zastała tego drugiego. Przymrużyła oczy, starając się przeniknąć wzrokiem poza obręb polany. Tam dalej jest noc i zaczyna się świat realny, a tu w migotliwej grze świateł i cieni rozmawia z sobą, czy śni troje ludzi, wyniesionych poza rzeczywistość. Ona i Andrzej i ten chłopiec z czarnymi oczyma, taki spokojny, jakby go nic zdziwić nie mogło. Ujął ją za serce od pierwszych słów, które wyrzekł miękkim aksamitnym głosem:

— Więc to pani jest tą odważną niewiastą, która się zajmuje nawracaniem tej dzikiej stwory. Jak pani sądzi, czy on nie mógłby wrócić do siebie na rolę?

Pokiwała przecząco głową, tłumacząc, że opinja Andruka we wsi jako bandyty jest ustalona. Słuchał uważnie, kiwając głową i od czasu do czasu zadając jakieś pytanie, jakby to wszystko była rzeczywistość. To ją trochę zmęczyło. Hipnotyzowało ją migotanie ogniska, usypiał monotonny trzask płonących igieł. A ich rozmowa! Mówili o jakichś tajemniczych włóczęgach, o noclegach w spelunkach takich, jakie były opisywane w powieściach kryminalnych z przed sześćdziesięciu lat, zwierzali jej spokojnie i obojętnie przygody, które byłyby przerażające, gdyby mogły być prawdziwe. Więc i ona spokojnie i obojętnie słuchała tych niesamowitych historyj. Z sennym uśmiechem patrzyła na ich wyraziste twarze, starając się zrozumieć utajone znaczenie tego zawikłanego snu.

Ten drugi, którego Andrzej nazywał Jankiem, przy całym swoim zaniedbanym wyglądzie włóczęgi, miał manjery skończonego wersalczyka. Poprzez fantastyczny wątek ich opowieści przewijały się jakby dalekie reminiscencje życia w pałacach, pomiędzy twarde prosta słowa, wpadały niby fantastyczne cacka, strzępy zdań, jak okruchy przerafinowanej kultury. A i pomiędzy włóczęgowskiemi majaczeniami Andrzeja tłukły się echa przebrzmiałych ideałów. Kto są ci dwaj? Co ich łączy? Kim jest naprawdę Andrzej, chłop i bandyta, kto go nauczył wymawiać z taka goryczą wielkie dostojne słowa... gdzie oni razem... jakim sposobem na tamtej stronie...

Teraz milczeli obaj, palili papierosy. Mówiąc nawiasem, ów dziwny Janek zapytał przedtem o pozwolenie palenia, „bo to nawet na świeżem powietrzu, może być dla pani trudnem do zniesienia“.

Ciąg dalszy nastąpi.

*) podejrzany o stosunki z policją.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fecha.